

CZWARTEK

30 LIPCA 2015

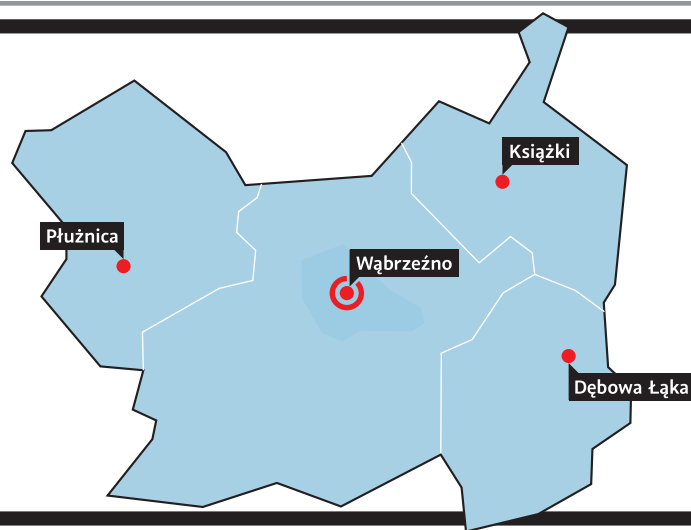
nakład: 3000 egz.  
ISSN: 2080-0878

1,79 zł

w tym 5% VAT

nr 30/2015 (329)

# CWA



TYGODNIK REGIONU WĄBRZESKIEGO

## Ankiety też dzielą ludzi

**PŁUŻNICA** ➤ 51 proc. mieszkańców jest za tym, by elektrownie wiatrowe stanęły w odległości mniejszej niż 1 km od zabudowań, a 49 proc. chce odległości większej niż 1 km. To wyniki ankiety przeprowadzonej na zlecenie Urzędu Gminy w Płużnicy



Raport z badania opinii społecznej, przeprowadzonego przez gdyńską firmę Lifestyl sp. z o.o., został opublikowany na stronie internetowej urzędu.

– Mamy nareszcie jakieś konkrety – cieszy się zwolennik siłowi wiatrowych radny Adam Koba. – Wynik głosowania potwierdza moje zdanie, że grupa osób negatywnie nastawionych do elektrowni wiatrowych nie jest zdecydowaną większością. Okazuje się, że większość jest „za” lub jest jej to obojętne. Ludzie odnieśli się do możliwości zbudowania 17 „wiatraków”. Teraz, jeśli rada gminy zagłosowałaby zgodnie z opinią ankietowanych, to mogłoby stanąć 10 turbin, a 7 zlokalizowano w złej odległości od zabudowań.

Adam Koba uważa, że większość mieszkańców jest już zmęczona ciągłym zbieraniem podpisów i dyskusjami: – Jest co prawda kilka miejsc, w których zwolennicy budowy elektrow-

ni wiatrowych stanowią mniejszość, np. w Wielkądzu. Ale tam grupa, która nie chce „wiatraków”, jest bardzo aktywna. W innych miejscach ludzie rozumieją, że w przyszłości siłownie przyniosą wpływy do gminnej kasy, co może np. sprawić, że podatki będą niższe. A jeśli ktoś nie chce pogodzić się z wynikami konsultacji, to nic na to nie poradzę. Przypomina mi się za to znana komedia „Sami swoi” i babcia Pawlakowa, która wręcza synowi udającemu się na rozprawę sądową dwa granaty i mówi „sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie” – dodaje radny.

Jak do tej pory, radni nie zajmowali się gremialnie omówieniem wyników ankiety. – Jesteśmy w środku sezonu prac polowych, wielu z nas jest teraz zaangażowanych w żniwa. Ale czekamy na informacje od przewodniczącego rady, kiedy zostanie zwołane wspólne posiedze-

nie komisji, aby przedyskutować wyniki ankiety – wyjaśnia Koba.

Przewodniczący Rady Gminy Płużnica chce, by radni dokładnie zapoznali się z wynikami ankiety, wtedy zwoła posiedzenie komisji. Będzie ono zamknięte dla publiczności. – Takie rozwiązanie umożliwi nam rzeczową pracę. Omówimy rezultat badania i zdecydujemy, co robić dalej – zapowiada Szymon Dudzik. Rajcy spotkają się najprawdopodobniej w drugiej połowie sierpnia.

Jak podkreśla wójt Marcin Skonieczka, konsultacje miały pomóc radnym w podjęciu decyzji w sprawie uchwały o przyjęciu planu zagospodarowania przestrzennego. Teraz wszystko w ich rękach. To oni określą, gdzie mogą stanąć siłownie. Wyniki ankiety pokazują, że na 17 planowanych elektrowni 10 znajduje się w akceptowanej przez większość odległości od domów. – Chciałbym, by w spotkaniu uczestniczył również przedstawiciel firmy przeprowadzającej ankietę, który będzie mógł wyjaśnić ewentualne wątpliwości. Jest to szczególnie istotne w tych przypadkach, gdy liczba zwolenników i przeciwników turbin była zbliżona lub jedna miała niewielką przewagę – uzasadnia wójt.

### Polska wiatrakami stoi

Elektrownie wiatrowe przybywa w całym kraju. W powiecie wąbrzeskim można je zauważyć np. w Zaskoczcu. Od jednej z nich do najbliższego gospodarstwa jest ok. 200 metrów. – W bezpośrednim sąsiedztwie moich zabudowań są trzy turbiny wiatrowe. Stoją na polu sąsiada – mówi

Dariusz Jaranowski. – Są to co prawda turbiny małej mocy 0,8 MW, ale hałas jest słyszalny. Szczególnie jesienią i wiosną, przy silnym wietrze. Jak wieje powyżej 5 m/s, to przeszkadza. Choć da się z tym hałasem żyć – twierdzi rolnik z Zaskoczca. – Niektórzy mówią, że wiatraki zakłócają telewizję czy komórki, ale ja niczego takiego nie zauważyłem. Wszystkie urządzenia działają normalnie.

Na wyniki płużnickiej ankiety inaczej patrzą członkowie stowarzyszeń „Natura 2015”, „Ostoją” i „Czysty Horyzont”.

– Po raz kolejny chcę podkreślić, że nie jesteśmy przeciwnikami elektrowni wiatrowych. Zależy nam jedynie na tym, by budowano je co najmniej 1 kilometr od naszych domów. Nie chcemy mieszkać w hałasie – zaznacza Koryna Borońska. – Ten kilometr to jest minimum, które nie gwarantuje w pełni bezpieczeństwa, ale to odległość kompromisowa – tłumaczy Marcin Kabat. – Firmy, które stawiają turbiny, dysponują ogromnym kapitałem. A co nam zostaje? Możemy tylko protestować, by „wiatraki” nie były budowane zbyt blisko naszych domów. Nazywanie nas „przeciwnikami rozwoju gminy” jest nieuzasadnione.

### Zbyt wiele pytań?

Niektórzy mają wątpliwości, czy badanie ankietowe było miarodajne. – Przede wszystkim ankietę zawierała zbyt wiele pytań, co wpłynęło na zaciemnienie problemu – ocenia Benedykt Włodarczyk. – A wystarczyło po prostu zapytać „czy jesteś za odległością wiatraków co najmniej 1 km od siedlisk, czy też zgadzasz się na mniejszą odległość?”. Sam co prawda nie byłem objęty ankietą, ale rozmawiałem z wieloma osobami, które twierdzą, że pytania były zbyt skomplikowane, niejednoznaczne. Choć mimo to uważam, że teraz trzeba szybko wnieść projekt uchwały w sprawie planu zagospodarowania przestrzennego pod ob-

radę radnych. Niech zagłosują zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i zdecydują, jakie będzie jej ostateczne brzmienie. Sprawę należy zakończyć.

– W badaniu zebrano 132 opinie, co stanowi niecałe 70 proc. uprawnionych do wyrażenia swojego zdania na temat lokalizacji „wiatraków”. Ale nawet gdyby odpowiedzieli wszyscy, czyli 190 gospodarstw domowych, to i tak byłaby to niereprezentatywna grupa, ponieważ powinni wypowiedzieć się mieszkańcy całej gminy Płużnica – podkreśla Koryna Borońska. Wtórą jej Mirosław Grykier: – Do mnie ankieter nie dotarł. Spotkałem go w innej części wsi i okazało się, że moje gospodarstwo, choć powinno, nie było do badania uwzględnione. Musiałem się domyślić, że mam prawo wziąć udział w ankiecie. Za to później ankieter sprawdzał, czy rzeczywiście mój dom stoi w tym miejscu, które mogłoby znaleźć się w strefie oddziaływania turbiny.

– Badanie zostało ładnie nazwane „konsultacjami”, ale w rzeczywistości ma dać wójtowi alibi, aby mógł wpływać na radnych – ocenia Marcin Kabat.

– Ma to stanowić alibi przy podejmowaniu stosownych decyzji podczas przyjmowania planu zagospodarowania przestrzennego – dopowiada Mieczysław Toś.

– Jednak radny jest przedstawicielem mieszkańców i reprezentuje ich interesy. Na ich rzecz pracuje i z ich kredytu zaufania korzysta. Ślubuje on, że będzie dbał o dobro swoich wyborców oraz to, że będzie się liczył z ich opiniami, skargami i postulatami – podkreśla Koryna Borońska.

Nieufność niektórych wzbudza także sposób przeprowadzenia badań. – Choć nie brałem udziału w ankiecie, to analizowałem jej wyniki. A jako socjolog z wykształcenia mogę wskazać dużo rażących błędów – ocenia Michał Kabat.

dokończenie na str. 2

# U honorowali jubilatów

**KSIAŻKI** ➤ W minioną środę w Urzędzie Stanu Cywilnego cztery pary odebrały medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, przyznane przez prezydenta. Na ślubnym kobiercu stanęły pół wieku temu



Pamiątkowe zdjęcie jubilatów z wójtem gminy

Jubilaci to: Krystyna i Mieczysław Jaranowscy z Zaskoczka, Halina i Feliks Dąbrowscy z Zaskoczka, Teresa i Tadeusz Dąbrowscy z Osieczka oraz Kordula i Marian Kisiel z Łopatek. Odznaczenie przyznano także Krystynie i Józefowi Mastalerzom z Blizna, którzy jednak nie mogli go osobiście odebrać.

– Jesteście wzorem zgody i miłości małżeńskiej. Życzę Państwu przede wszystkim zdrowia, a także chcę podkreślić, że jesteście wszyscy pełni szacunku i cieszymy się, mogąc razem z Wami uczcić to dzisiejsze święto – zwrócił się do zebranych wójt Książek Jerzy Dutkiewicz. Oprócz życzeń nie zabrakło kwiatów i okolicznościowej lampki szampana.

Tadeusz i Teresa Dąbrowscy prowadzili gospodarstwo rolne w Osieczku. Doczekali się trojga dzieci, siedmiorga wnuków i trojga prawnuków (najmłodsze dziecko ma pojawić się wkrótce na świecie). – Najważniejsze w małżeństwie są nadzieja i wzajemne poszanowanie – twierdzą zgodnie jubilat. – No i jeszcze żona nie powinna być zazdrosna – wtrąca ze śmiechem pan Tadeusz.

Kordula i Marian Kisielowie także zajmowali się pracą na roli, mieli gospodarstwo w Łopatkach, przekazali je synowi. Również ta para jubilatów doczekała się trojga dzieci, siedmiorga wnuków i trojga prawnuków. – Możemy potwierdzić, że wzajemny szacunek jest najważniejszy – mówią. – Powinno być również tak, że jedna strona częściej ustępuje. W naszym przypadku to moja domena – dodaje pani Kordula. Państwo Kisielowie poznali się w nietuzinkowy sposób, bo podczas łowienia ryb. – Żona zawsze lubiła wędkarstwo, to jest

jej hobby także obecnie – informuje pan Marian.

Halina i Feliks Dąbrowscy mają troje dzieci i dziesięcioro wnuków. Przez całe życie pracowali w swoim gospodarstwie rolnym w Zaskoczku. Także u nich to żona pierwsza wyciąga rękę do zgody. – Mąż by i ze czternaście dni nic nie mówił, zawsze to ja ustępuję – twierdzi pani Halina. Okoliczności ich poznania również były ciekawe. – Żona szukała pracowników do budowy domu. Ja się zgłosiłem, no i potem

to już zostałem na cały dwudziestoczterogodzinny etat – śmieje się pan Feliks.

Krystyna i Mieczysław Jaranowscy wychowali dwoje dzieci i mają czworo wnucząt. Poznali się na wiejskiej zabawie. Co mogą poradzić młodym? – Najważniejsze są miłość, wytrzymałość, zgoda i wybaczenie – zgodnie podkreślają. – Teraz, niestety, tych cech często brakuje, stąd dużo jest rozwodów.

**Tekst i fot.**

**Krzysztof Zaniewski**



Kordula i Marian Kisiel z Łopatek



Krystyna i Mieczysław Jaranowscy z Zaskoczka

Płuznica

## Ankiety też dzielą

**dokończenie ze str. 1**

– Niewłaściwa była często pora przeprowadzania badań, nawet bardzo późnym wieczorem. To działanie nieprofesjonalne, ale także mogło znacząco wpłynąć na liczbę odmów oraz liczbę osób, które zostały uznane za niezastane. Dodatkowa „ciekawostka” świadcząca o „profesjonalizmie” firmy przeprowadzającej badanie to błędy ortograficzne, które można znaleźć w raporcie czy też zdarzające się wykresy, na których kolory z legendy nie pasują do tych na wykresie. Można by to uznać za drobnostki, jednak jak ktoś na tak mało skomplikowanych elementach popełnia błędy i nie przykładają się do pracy, to co dopiero z bardziej skomplikowanymi sprawami jak choćby rzetelne przeprowadzenie badania? – wylicza swoje zastrzeżenia Michał Kabał.

**Czas na plan**

– W tej chwili dla nas najważniejsze jest głosowanie radnych podczas przyjmowania częściowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Czaple, Józefkowo, Kotnowo, Płuznica, Wielkądź i Wiewiórki – uważa Joanna Petrycka. – Ten plan jest gotowy od sierpnia ubiegłego roku i właśnie on zadecyduje, czy te 17 turbin wiatrowych zostanie wybudowanych. Liczymy na zdrowy rozsądek radnych i na to, że zastrzeżenia znacznej grupy mieszkańców zostaną uwzględnione. My chcemy

jedynie żyć i mieszkać w spokoju – tłumaczy Petrycka. – Interes ekonomiczny nie może dominować nad interesem ludzkim – podsumowuje Ryszard Dragun.

Przypomnijmy, że w gminie aktywnie działają też zwolennicy budowy elektrowni wiatrowych. – Jesteśmy zadowoleni, że ankiety były obiektywne i profesjonalnie przygotowane oraz opracowane – mówi Katarzyna Kujaczyńska. – Co ciekawe, na stronie 123 raportu są uwagi i komentarze. Ankieterzy zaobserwowali, że osoby mówiące, że nie rozumieją pytań lub odmawiające udziału w ankiecie w rzeczywistości popierają inwestycję, ale boją się ostracyzmu społecznego. My czekamy teraz na decyzje radnych.

**Tekst i fot.**

**Krzysztof Zaniewski**  
**infografika Piotr Wołyński**



W Zaskoczku jeden z wiatraków stoi około 200 metrów od zabudowań mieszkalnych

### KONCERT KAMILA BEDNARKA

8 października w Wąbrzeskim Domu Kultury odbędzie się koncert Kamila Bednarka. Bilety w cenie 35 zł (przedsprzedaż) będą do nabycia w kasie WDK od września, w godz. 12.00-16.00.

(krzan)

REKLAMA

REKLAMA

**SKUP**  
**ZBÓŻ i**  
**RZEPAKU**  
płatność  
w ciągu 24 h  
tel.662 017 028

**WEZME**  
**W DZIERŻAWĘ**  
**ZIEMIĘ**  
**ROLNĄ**  
tel.662 017 028

**TYGODNIK REGIONU**  
**WĄBRZESKIEGO**



**Redakcja:**  
87-400 Golub-Dobrzyń  
ul. Rynek 20  
tel. (56) 68 22 680  
e-mail: redakcja@wpr.info.pl  
**Redaktor Naczelny:**  
Adrianna Błaszczewicz  
**Dział reklamy:**  
tel. (56) 68 22 680  
e-mail: reklama@wpr.info.pl

**Ogłoszenia drobne:**  
87-400 Golub-Dobrzyń  
ul. Dworcowa 4  
tel. (56) 68 22 680  
**Wydawca:**  
Wydawnictwo  
Promocji Regionu Sp. z o.o.  
87-400 Golub-Dobrzyń  
ul. Rynek 20  
**Druk:**  
EDYTOR Sp. z o.o.  
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10

**6** Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

# Żeglarska jeszcze poczeka

**WĄBRZEŻNO** ➤ Mieszkańcy ulicy Żeglarskiej od kilku lat nie mogą doczekać się naprawy jej nawierzchni. Droga została zniszczona w 2009 roku przez ciężki sprzęt wykorzystywany przy budowie ścieżki rowerowej nad Jeziorem Zamkowym



Radny Zbigniew Markiewicz i Dorota Kowalska mają nadzieję, że ulica zostanie wyremontowana

Mieszkańcy przypominają władzom miasta o swoim problemie. Burmistrz tłumaczy się brakiem pieniędzy, lecz obiecuje, że podczas konstruowania budżetu na 2016 rok „inwestycja zostanie poddana analizie”.

Na ulicę Żeglarską można wejść jedynie od Chełmińskiej. Wyjazd jest również w tym samym miejscu. Ludzie czują się lekceważeni, nie mieszka ich tam wielu.

– W sprawie naszej ulicy zgłaszaliśmy się już do poprzedniego burmistrza, jednak jest tzw. kontynuacja władzy. To, że zmieniła się osoba burmistrza, nie znaczy, że następny gospodarz miasta może zapomnieć o wcześniejszych problemach – uważa Dorota Kowalska. – Spotkaliśmy się także z burmistrzem Kawskim, który stwierdził, że już sześć lat temu, od razu po zakończeniu budowy ścieżki, powinniśmy zgłosić się do wykonawcy, ponieważ firmy są ubezpieczone na takie wypadki i naprawa byłaby wykonana z ubezpieczenia. Póki co, stan ulicy, którą dojeżdżamy i dochodzimy do naszych domów, jest dramatyczny. Zimą można tu pośliznąć się nogą. Samochody z niższym podwoziem nieustannie obcierają o podłoże – mówi kobieta, wskazując jeden z wybojów. – Naszą prośbę burmistrz odebrał początkowo chyba jako atak na siebie. Ale nam zależy tylko na bezpieczeństwie i komforcie życia.

Wykonywano już jakieś prace, które miały poprawić stan jezdni. Dziury zasypano grysem ze smołą. Nie zdało to jednak egzaminu. – Samochód, którym przywieziono materiał do naprawy drogi dłużej

wjeżdżał na Żeglarską niż trwało samo zasypywanie dziur. A w efekcie wszystko przyklejało się do butów i cały brud wnosiliśmy do mieszkań – wyjaśnia Kowalska.

Mieszkańcy poprosili o pomoc radnego ze swojego okręgu. – W maju tego roku otrzymałem pismo podpisane przez 26 osób. Podczas sesji rady miasta złożyłem w tej sprawie interpelację – informuje Zbigniew Markiewicz. – Mieszkańcy domagali się ode mnie zdecydowanych działań. Napisał m.in. „chcemy wyrazić nasze głębokie rozczarowanie faktem, że choć nasz problem z bezkolizyjnym użytkowaniem ulicy rośnie od 2009 roku, najwyraźniej nie przybrał jak dotąd rozmiarów, które uczyniłyby go dostrzegalnym dla członków Rady Miasta” i „to do naszych posesji prowadzi droga, która została bezrefleksyjnie zniszczona w imię komfortu rowerzystów, rolkarzy i spacerowiczów”.

Jak wyjaśnia radny Markiewicz, mieszkańcy oczekiwali nawet rozwiązania etapowego, np. w przyszłym roku przygotowania dokumentacji, a dopiero w latach następnych wykonania prac. Nie domagali się wykonania naprawy natychmiast, liczyli jednak, że usłyszą jakieś konkrety.

Radny Markiewicz w złożonej interpelacji prosił, by w wydatkach budżetowych uwzględnić modernizację ulicy Żeglarskiej, zwracając uwagę, że od wielu lat nie były na niej prowadzone żadne prace remontowe. Burmistrz nie odpowiedział negatywnie, ale zaznaczył, że „bardzo trudno jest wybrać miejsce, gdzie należy w pierwszej kolejności

przeprowadzić remont lub wybudować nową drogę, jakie zastosować kryteria przy podejmowaniu takich decyzji i jak remontować czy budować przy ograniczonych środkach finansowych”. – My rozumiemy, że potrzeb jest dużo, a pieniędzy mało. Zdajemy sobie sprawę, że nie tylko nasza ulica wymaga remontu. Jesteśmy gotowi zacząć, ale chcielibyśmy poznać konkretny termin, np. że nawierzchnia będzie naprawiona do końca 2018 roku. Dałoby to nam konkretną perspektywę – podkreśla Dorota Kowalska.

Burmistrz Wąbrzeźna zgadza się z wnioskodawcami. – Modernizacja ulicy Żeglarskiej musi być przeprowadzona – mówi burmistrz Leszek Kawski. – Wymaga remontu, jak jeszcze sporo innych dróg w naszym mieście. Wiele kilometrów ulic zostało już naprawionych i przebudowanych, kolejne – jak. np. ulica Generała Pruszyńskiego i pięć ulic na osiedlu Ptasim – są w trakcie budowy. Obecnie przygotowujemy się projekty na modernizację ulic Pod Młynik, Topolową, Jasną, Wierzbową i Świerkową. Staram się, aby ulice w Wąbrzeźnie były bezpieczne i ładne, systematycznie więc, każdego roku prowadzone są inwestycje drogowe. Niestety, nie da się zmodernizować wszystkich jednocześnie. Trudno też określić, które z nich powinny być wykonane w pierwszej kolejności. Wszystkie są ważne. Są też te, które pełnią szczególnie istotną rolę w prawidłowej komunikacji, jak np. ulice Pruszyńskiego i Pod Młynik, które, łącząc drogę wojewódzką i drogą powiatową, umożliwią bezpieczny dojazd do autostrady A1. Trudno teraz powiedzieć, kiedy będzie remontowana ulica Żeglarska. Dopiero po analizie projektu i kosztorysu będę mógł określić, czy wpisanie modernizacji ulicy Żeglarskiej do planu inwestycyjnego na przyszły rok będzie możliwe – tłumaczy Kawski.

Światłem w tunelu może być inny, pozytywnie załatwiony problem mieszkańców tej ulicy. – Z Żeglarskiej bardzo trudno i niebezpiecznie jest wyjechać. Przy okazji rozmów o naprawie nawierzchni poruszyliśmy też sprawę lustra, które było, lecz kilka lat temu zostało zniszczone. W tym miesiącu nowe lustro zostało już zamontowane. Mam nadzieję, że to dobry znak na przyszłość – podsumowuje radny Markiewicz.

**Tekst i fot.**  
**Krzysztof Zaniewski**

## Wąbrzeźno

# Pogromca kwietników

W nocy z czwartku na piątek pijany wandal zniszczył kosz na śmieci, kwietniki, krzewy i kwiaty za 4 tys. zł. Groził też przypadkowo spotkanej kobiecie.

Dzięki monitoringowi, 34-latek został zatrzymany przez policję i swój rajd zakończył w areszcie. Za uszkodzenie mienia i kierowanie gróźb karalnych stanie przed sądem.

– Nietrzeźwy mężczyzna w centrum Wąbrzeźna uszkodził kosz na śmieci, kwietniki, wyrwał krzewy i kwiaty. Potem swoją agresję wyładował na 62-letniej mieszkance Wąbrzeźna,

kierując pod jej adresem gróźbą pozbawienia życia – informuje sierżant Michał Głębocki. – Dzięki współpracy policji ze strażą miejską udało się, przy pomocy monitoringu miejskiego, szybko namierzyć sprawcę.

Wandal został zatrzymany przez policyjny patrol przy ul. Mestwina. Resztę nocy spędził za kratkami.

(krzan)



## CZYSTOCHLEB ➤ Nie ma komu kosić?

Piesi i rowerzyści chętnie korzystają z chodnika prowadzącego od ronda Toruńskiego do Czystochlebia. Ścieżka powstała podczas przebudowy drogi Wąbrzeźno – Kowalewo Pomorskie. Od uroczystego zakończenia inwestycji minęły dopiero dwa miesiące, a chodnik wydaje się być zapomniany przez zarządcę drogi. Jeszcze trochę, a bez kosy nie da się przejść.

fot. (krzan)

**AGROLOK**  
www.agrolok.pl

**SPEDYTOR**  
Miejsce pracy: Golub-Dobrzyń

Nr ref. A/log/01

### zadania:

- aktywne pozyskiwanie zleceń transportowych
- organizowanie i monitorowanie zleconych przewozów

### oczekiwania:

- doświadczenie na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem
- zorientowanie na realizację założonych celów
- umiejętność pracy pod presją czasu

### zapewniamy:

- samodzielną i odpowiedzialną pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
- zatrudnienie na umowę o pracę
- konkurencyjne wynagrodzenie

aplikuj:

[praca@agrolok.com.pl](mailto:praca@agrolok.com.pl)

Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych”

# Wytatuuje mur

**WĄBRZEŹNO** ➤ Już niebawem w przestrzeni miejskiej Wąbrzeźna pojawi się graffiti promujące program „Bezpieczne Wąbrzeźno”. Projekt stworzył i wykona Maciej Zalewski, który na co dzień prowadzi własne studio tatuażu Freaky Pig Tatoo



– **Traktujesz swoje zajęcie jako pracę?**

– Tak, to jest praca, która pochłania dużo czasu. Ale jednocześnie robię to, na czym mi zależało od dawna. Chodziłem do szkoły plastycznej w Toruniu i właśnie wtedy zacząłem się interesować tatuażem. Jakies dziewięć lat temu poznałem świetnych ludzi, którzy wszystkiego mnie nauczyli. Początkowo miałem raczej negatywne podejście do tatuażu jako zawodu, wydawało mi się, że jest zbyt duża konkurencja w tym fachu. Teraz widzę, że każdy może być na swój sposób oryginalny. Jest prosta zasada: podpisujesz się pod każdym tatuażem, więc musisz go zrobić jak najlepiej.

– **Czujesz się artystą czy to bardziej rzemieślnicza praca?**

– W naszym kraju zawsze trzeba być trochę rzemieślnikiem,

żeby po prostu przeżyć. Gdybym był stuprocentowym artystą, nie mógłbym pracować w Wąbrzeźnie. Nie mogę powiedzieć, że ludzie tutaj kompletnie nie wiedzą, o co mi chodzi, ale mają raczej ogólny zarys tego, na czym polega wykonywanie tatuaży. Mam co prawda swój jeden, ulubiony styl, ale to wcale nie wyklucza rzemieślniczej pracy. Technicznie muszę umieć zrobić wszystko.

– **Masz dużo pracy?**

– Chętnych jest naprawdę sporo. I to nawet nie jest kwestia tego, że tatuaże są dziś popularne. Po prostu prestiż i zainteresowanie buduje się na podstawie własnych prac. Ta popularność jest budowana warkoczowo, poprzez sieci kontaktów. Systematycznie dzielę się też swoją pracą w internecie, jeżdżę na konwencje, by promować studio i swoją twórczość.

– **Wspomniałeś o tym, że specjalizujesz się w jednym konkretnym stylu. Jaki jest to styl?**

– To styl cartoon, czyli dużo kolorów i bajkowe tematy z wyraźnym konturem.

– **Ludzie przychodzą z konkretnym pomysłem?**

– Tak, choć ja pewnych rzeczy nie robię, bo wiem, że są ode mnie lepsi w danym temacie. Trudno podjąć się zadania nie będąc pewnym, że dasz radę. Jeżdżąc po Polsce i Europie staram się podglądać prace innych artystów i w miarę możliwości z nich czerpać, choć też nie traktuję tego jako kalki. Trzeba mieć niepowtarzalny pomysł na siebie.

– **Dla ludzi tatuaże naprawdę coś znaczą czy to raczej moda?**

– Nie da się ukryć, że w show-biznesie jest ogromny boom na tatuaże i jest wiele osób, które przychodzą, bo chcą się upodobnić do gwiazd, które widzą w internecie czy telewizji. W naszym studio zawsze staramy się nakierować ludzi na pewne pomysły. Tłumaczymy, że tatuaże, które nosi pół globu, to nie jest do końca dobry pomysł. Fajnie, jeśli osoba przychodzi z indywidualnym planem, który może spokojnie przegadać i wybrać najlepsze rozwiązanie.

– **Niebawem będziesz realizował projekt graffiti w ramach programu „Bezpieczne Wąbrzeźno”. To będzie odskocznia od tego, co robisz na co dzień?**

– Ucieszyłem się, że będę realizował ten projekt, choć dla mnie to nic nowego, bo mimo że uczyłem się w Toruniu, to w Wą-

brzeźnie też swego czasu robiłem graffiti, oczywiście legalnie. Temat był w zasadzie jasny, a ja musiałem jedynie ubrać to w swój styl. Efekty mieszkańcy zobaczą już na przełomie lipca i sierpnia.

– **Myślisz o tym, żeby spróbować swoich sił w większym mieście?**

– Gdyby chodziło tylko o mnie, pewnie wyjechałbym już dawno. Zabieram tylko swoją walizkę ze sprzętem i to, co mam w rękach i głowie. Ale tutaj mam syna i ze względu na niego chcę zostać w Wąbrzeźnie. Jest w takim wieku, że potrzebuje ojca. Nie należę do grona osób, które ciągle narzekają. Póki co, jest mi tutaj dobrze, robią to, co lubię, a o ewentualnym wyjeździe pomyślę może za kilka lat.

– **A jeśli wyjazd, to gdzie?**

– W pierwszej kolejności pomyślałbym o Kanadzie. Tam mieszka pół mojej rodziny, a poza tym jest sporo pracy dla ludzi z mojej branży. Docelowo tam chciałbym ułożyć sobie życie.

– **Twoja pasja idzie w parze z innymi dziedzinami sztuki? Czerpiesz inspiracje z muzyki czy filmu?**

– Nie do końca, choć trzeba przyznać, że kultura często nakłada się na siebie. Jako dzieciak biegałem z puszką farby słuchając hip-hopu. Dziś muzyka nie jest dla mnie główną inspiracją, ale na pewno fajnym elementem komponującym się z moim studiem.

– **Wzorujesz się na kimś?**

– Autorytety są bardzo ważne, ale nie można być w nie ślepo zapatrzonym. Takim autorytetem był dla mnie kumpel, który mnie w to wciągnął. Od początku miał bardzo dobrą cechę – to, co sobie postanowił, zawsze robił do końca, nie odpuszczał. Teraz objeżdża pół świata w pół roku. Gdyby wtedy mnie nie pokierował, pewnie pracowałbym w jakiejś fabryce.

– **Co jest sukcesem w tym fachu?**

– Jeśli ludzie zobaczą twoje prace i wiedzą, że robisz to dobrze. Przede wszystkim trzeba rzetelnie robić swoje. Jeśli nie przykładasz się do choćby najłatwiejszych zleceń, bardzo szybko przepadniesz.

– **Miałeś wpadki, np. techniczne?**

– Nie tyle wpadki, co drobne nieporozumienia, które zazwyczaj szybko wyjaśnialiśmy. Ludzie, którzy tu przychodzą znają moje prace i mój styl. Jest prosta zasada: jeśli chcesz zrobić sobie tatuaż to nie idziesz do pierwszego lepszego studia, ale szukasz artystów, którzy specjalizują się w danym stylu i szukasz tych najlepszych. Są też takie studia tzw. atelier, które działają tylko i wyłącznie na zasadzie polecenia i trudno dostać się tam z ulicy. Sam tatuuje się w takiej pracowni w Sopocie.

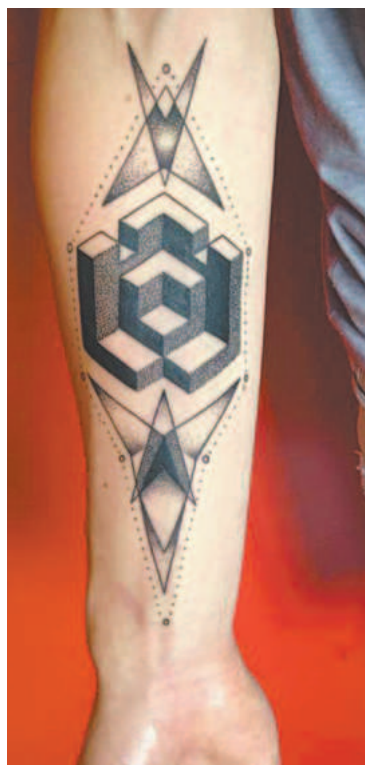
– **Masz klientów z innych miast?**

– Tak, przyjeżdżają tu ludzie z całej Polski. Miałem czas, żeby wyrobić sobie kontakty, bo pracowałem przez kilka miesięcy pod Warszawą. No i teraz klienci zaczęli przyjeżdżać tutaj.

– **Zapewne przychodzi też do Ciebie młodzież, która dopiero odebrała dowód osobisty. Bawisz się wtedy w pedagoga?**

– Jasne, w tym fachu często trzeba być też psychologiem. Tym bardziej, że dla niektórych zrobienie sobie dziury jest wyładowaniem emocji. Spotykam tu różnych ludzi i do każdego klienta trzeba podejść indywidualnie. Młodzi ludzie też przychodzą, ale często muszę ich pokierować i uświadomić, że robiąc tatuaż, będą nosić go już przez całe życie. To zawsze musi być świadoma decyzja.

**Tekst i fot.  
Tomasz Błaszkiwicz**



**Paulinie i Grzegorzowi  
Grochowalskim  
serdeczne gratulacje  
z okazji narodzin córki Gai**

**składają:  
koleżanki i koledzy  
z Wydawnictwa Promocji Regionu**

# Obywatelka kontra urząd

**POWIAT** ➤ Andrzej Cybula, jako pełnomocnik swojej schorowanej żony, nie może pogodzić się z tym, że uznano ją za zdolną do pracy w warunkach chronionych. Odwołał się od decyzji zespołu powiatowego, ale bezskutecznie

Zdaniem Czytelnika, orzeczenie wydane przez Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Wąbrzeźnie nie jest zgodne ze stanem zdrowia jego żony. Mimo choroby nowotworowej z przerzutami na kości, pani Barbara została zaliczona do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności i uznana za zdolną do pracy w warunkach chronionych. Nie przyznano nawet prawa do karty parkingowej. Ale w orzeczeniu z roku ubiegłego zapisano, że jest niezdolna do pracy. Pan Cybula uważa, że jego żona została potraktowana skandalicznie.

– Moją żonę wzywano obojętnie do stawienia się przed komisją, mimo zaświadczenia od lekarza rodzinnego, że nie może podróżować. Choruje na nowotwór z przerzutami do kości i znajduje się pod domową opieką hospicjum – opowiada Andrzej Cybula. – 28 maja br., przymuszona obowiązującą obecnością, stawiała się jednak na posiedzenie składu orzekającego.

Z ogromnym bólem, na połączonych kulach, z płytą z prześwietlenia RTG stawu biodrowego. Lekarz przewodniczący nawet żony nie zbadał, nie dokonał pomiaru ciśnienia krwi, nie obejrzał tego, co było na płycie stwierdzając, że nie ma jej gdzie odczytać. Poza tym członek składu orzekającego zadawał denerwujące pytania, ukierunkowane na udowodnienie samodzielności mojej żony.

Romana Wzorek, przewodnicząca zespołu powiatowego w Wąbrzeźnie zapewnia, że – zgodnie z wyjaśnieniami lekarza – badanie zostało przeprowadzone zgodnie z zasadami. Doktor Marcin Gierach przeprowadził wywiad, a pacjentka nie zgłaszała problemów.

– Lekarz zapewnia, że orzeczenie zostało wydane zgodnie ze stanem faktycznym, na podstawie dokumentacji i przeprowadzonego badania. Płyta ze zdjęciem RTG, datowana na kwiecień 2015 r., nie została odczytana na posiedzeniu składu orzekającego, ale dla-

go tak się stało, uzasadnia lekarz w wyjaśnieniu przekazanym do Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności. Natomiast obie płyty (druga została zrobiona w połowie czerwca 2015 r.) zostały odczytane podczas rozpatrywania odwołania przez skład orzekający. Nie wpłynęły na zmianę decyzji i zostały przekazane razem z odwołaniem i dokumentacją do Bydgoszczy – dodaje Wzorek.

Jeśli osoba chora chce otrzymać orzeczenie o niepełnosprawności, musi stanąć przed składem orzekającym. Pacjent ma do wyboru czy zgłosi się, czy też nie. Jednak jeśli się nie stawia, to jego wniosek nie będzie rozpatrywany.

– Wydanie orzeczenia o niepełnosprawności jest możliwe bez osobistego udziału wnioskodawcy, ale tylko pod warunkiem, że złożona dokumentacja jest wystarczająco obszerna i pacjent posiada zaświadczenie lekarskie, które mówi o „trwałej niezdolności do odbycia podróży”. W tym wypadku

te przesłanki nie zostały spełnione – wyjaśnia Romana Wzorek. – Pan Cybula zadzwonił, że jego żona nabiła się kontuzji i nie może podróżować. Ale spytany czy jest to „trwały” stan, odpowiedział, że nie. Pani zjawiła się więc przed komisją.

Pan Andrzej z determinacją próbuje szukać wsparcia, składa skargi i odwołania, m.in. do starosty wąbrzeskiego i Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. – W sprawie mojej żony, jako jej pełnomocnik zrobię wszystko, co tylko możliwe – zapewnia. – Do tej pory traktuje się mnie z lekceważeniem. Złożyłem skargę do starosty Maćkiewicza, ale zamiast się do niej ustosunkować, wezwał mnie do uzupełnienia braków formalnych. Natomiast pani przewodnicząca Wzorek mówiła, że chodzę wszędzie, tylko nie składam odwołań do zespołu wojewódzkiego. Dlatego pod koniec czerwca takie odwołanie moja żona napisała – wyjaśnia.

W odwołaniu złożonym do zespołu wojewódzkiego Barbara Cybula wskazuje m.in. że stan jej zdrowia pogorszył się w związku z potknięciem, do którego doszło 28 kwietnia br., kiedy dostarczyła dokumenty na komisję. Doznała wtedy złamania szyjki kości udowej. 17 czerwca została dowieziona karetką na prześwietlenie, jego

wyniki dołączyła do dokumentacji odwołania. Opisuje też szczegółowo przebieg posiedzenia komisji w Wąbrzeźnie.

Jak informuje Romana Wzorek, skarga Andrzeja Cybuli na pracę Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Wąbrzeźnie została uznana za nieuzasadnioną. Wojewódzki zespół uznał pracę składu orzekającego w Wąbrzeźnie za w pełni zgodną z procedurami.

Sprawa pani Barbary Cybuli nie jest wyjątkiem. Wiele osób nie zgadza się z orzeczeniami komisji powiatowych. W ostatnim czasie dużo emocji wywołuje też wydawanie kart parkingowych. – W związku ze zmianą przepisów w sprawie kart parkingowych mamy trochę odwołań i sytuacji konfliktowych. Ludzie są rozżaleni, bo przepisy drastycznie ograniczyły liczbę wydawanych kart. Są tacy, którzy potrafią pogodzić się z utratą dotychczasowego przywileju, ale są również tacy, którzy swoje rozczarowanie wyładowują na nas. Nie jest to przyjemne, tym bardziej, że to nie my w komisjach powiatowych zmienialiśmy prawo, ale ustawodawca. Liczba kart parkingowych nie zależy od nas, musimy stosować się do nowego prawa – podkreśla Romana Wzorek.

**Krzysztof Zaniewski**

Powiat

## Skorzystaj z badań i odbierz prezent

Elektroniczny ciśnieniomierz i suplement diety lub elektryczna szczoteczka do zębów – to upominki, jakie można otrzymać po zakończeniu badań profilaktycznych w ramach projektu finansowanego przez Norway Grants.

Każdy, kto przejdzie cykl badań, ze specjalną kartą podarunkową powinien zgłosić się do starostwa po prezent. Mieszkańcy powiatu wąbrzeskiego za udział w programie otrzymują upominki, ich wydawanie ruszyło 21 lipca. Pracownicy biura czekają w każdy wtorek od godziny 10.00 do 16.30 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności

44 (pokój nr 115). Powiat pozyskał fundusze w ramach Programu PL13 „Ograniczanie społecznych nierówności w zdrowiu”, finansowanego z Norweskiego Mechanizmu Finansowego i budżetu państwa.

– Każdy, kto wziął udział w badaniach prowadzonych w ramach projektu „Przebadaj się i wygraj” oraz zakończył ścieżkę diagnostyczną, jest uprawniony do odbioru подарunku. Do wyboru jest ciśnieniomierz i suplement diety lub elektryczna szczoteczka do zębów. Przy okazji ostatniej wizyty u lekarza rodzinnego należy pobrać kartę upominkową i zgłosić się z nią do naszego biura – wyjaśnia Violetta Frączek, kierownik wydziału oświaty, zdrowia, kultury i sportu.

Pierwsza grupa odebrała upominki z rąk starosty Krzysztof Maćkiewicz. – Dzisiaj spotyka państwa szczęśliwy finał. Zakończyliście wszystkie badania profilaktyczne, więc możecie odebrać nagrodę – zwrócił się do przybyłych.

Zainteresowaniem cieszyły się przede wszystkim ciśnieniomierze. – To moja pierwsza w życiu nagroda – cieszyła się Józefa Jakóbek z Myśliwca, która o programie dowiedziała się od swojego lekarza rodzinnego. – Zgodziłam się na udział bez wahania. Byłam u mojej pani doktor po receptę i dowiedziałam się, że mogę skorzystać z dodatkowych badań. Chętnie do nich przystąpiłam. Miałam rentgen płuc i badanie jelita grubego.

W ramach programu do tej pory w badaniach wzięło udział prawie 1600 osób. – Skorzysta z nich ok. 4800, widać więc, że chętni powinni szybko się decydować, bo zainteresowanie jest naprawdę duże – ocenia Violetta Frączek. – Przede wszystkim zależy nam, by pacjenci mieli w pełni przeprowadzoną diagnostykę. Finałowy upominek to przyjemny akcent po przeprowadzeniu wszystkich, nie zawsze miłych dla pacjenta badań, jak np. kolonoskopia.

Z funduszy norweskich zaku-

piono również sprzęty, którymi dysponują sołectwa. – W świetlicach wiejskich są już naczynia do zdrowego gotowania oraz sprzęt sportowy, m.in. hantle, piłki, kijki do nordic walking, będą działać siłownie. Od września do końca trwania projektu będą zatrudnie-

ni instruktorzy, którzy pomogą mieszkańcom w korzystaniu ze sprzętu sportowego. Od nowego roku szkolnego ruszą też zajęcia profilaktyczne w szkołach – uzupełnia Violetta Frączek.

**Tekst i fot. Krzysztof Zaniewski**



Wicestarosta Bożena Szpryńiecka prezentuje sprzęt dostępny w świetlicy w Łopatkach



Pierwszym uczestnikom projektu upominki wręczył starosta Krzysztof Maćkiewicz



– Pierwszy raz w życiu dostałam nagrodę – cieszy się Józefa Jakóbek

# Pod znakiem bezpieczeństwa

**WĄBRZEŹNO** ➤ W czwartkowe popołudnie na Podzamczu mieszkańcy obejrzeni sprzęt stażacki, tresurę psów policyjnych i spektakl profilaktyczny. Wszystko to w ramach akcji „Razem bezpieczniej”

Letni piknik miał nie tylko bawić, ale także uwrażliwiać na różne zagrożenia i zachęcać do społecznej postawy.

– Podczas wakacji szczególnie młodzi ludzie narażeni są na skutki nieprzemyślanych działań, dlatego dzisiejsza zabawa ma zwrócić uwagę między innymi na to, jak unikać zagrożeń – przekonywała ze sceny amfiteatru Edyta Brzowska.

Profilaktyczne przesłanie miało przedstawić pt. „Układ zamknięty” w wykonaniu aktorów krakowskiego Teatru Kurtyna. Scenariusz spektaklu z bezwzględą precyzją opisywał rzeczywistość, która może stać się udziałem każdego młodego człowieka, szukającego odpowiedzi na rodzące się w naturalny sposób pytania o sens życia i egzystencji. Kiedy młody człowiek straci poczucie swojej podmiotowości i wyjątkowości, może dać się uwieść złudnej sile „lekarstwa na świat” – narkotyków.

W festynie uczestniczyli także wąbrzescy policjanci, którzy zaprezentowali pokaz tresury psów służbowych. Przewodnicy czworonogów sierżant Maciej Piechowski i aspirant Jacek Polak zaprezen-

towali umiejętności swoich podopiecznych. Owczarki „Drago” oraz „Brutus” pokazały zgromadzonej publiczności, co potrafią. Na komendę policjanta czworonogi posłusznie wykonywały polecenia. Na obserwujących zrobiło to duże wrażenie. Natomiast sierżant Michał Głębocki przybliżył zgromadzonemu w amfiteatrze widzom między innymi problematykę dopalaczy i narkotyków oraz zagrożeń dla życia i zdrowia, jakie ze sobą niesie ich zażywanie. Z kolei brygadier Ireneusz Wiśniewski opowiadał o działaniach straży pożarnej, wyjaśniał, jak postępować w sytuacji zagrożenia czy też pod jakie numery telefonu należy wówczas dzwonić.

– Najlepszym rozwiązaniem jest numer alarmowy 112. Dyspozytor przyjmie zgłoszenie, a potem powiadomi i skieruje na miejsce odpowiednie służby – mówił zastępca komendanta PSP w Wąbrzeźnie.

Wieczorem publiczność bawiła się przy rockowych riffach K.A.T.S., na zakończenie Paraliż Band rozkołysała amfiteatr w rytmie reggae. – To bardzo fajna muzyka – mówiły Kaja Popielec i Natalia Marzec, które o imprezie dowiedziały się z internetu. – Nie znałyśmy wcześniej zespołu Paraliż Band, ale nie żałujemy, że tu przyjechałyśmy.

**Tekst i fot.**  
**Krzysztof Zaniewski**



Aktorzy Teatru Kurtyna przestrzegali przed narkotykami



Wozy strażackie cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci



Edyta Brzowska z wąbrzeskiego urzędu i brygadier Ireneusz Wiśniewski podkreślali znaczenie profilaktyki



Zaneta, Paweł i Helenka Polakowie z Wielkich Radowisk bawili się świetnie



Paraliż Band kołysał w rytmach reggae



Pierwszy odważny Adrian Jakubowski spróbował zabrać Brutusowi zabawkę



8-letnia Jagoda przyjechała do Wąbrzeźna na wakacje, czy zostanie strażaczką?



Kaja Popielec i Natalia Marzec nie żałują, że przyszły na koncert

# Policyjne awanse i odznaczenia

**WĄBRZEŻNO** ➤ W poniedziałek w starostwie resortowe święto obchodzili policjanci. Dobre wieści przywiózł im minister Karpiński: komenda w przyszłym roku doczeka się remontu i rozbudowy

Wśród gości znaleźli się między innymi wiceminister spraw wewnętrznych Grzegorz Karpiński, zastępca komendanta wojewódzkiego policji inspektor Tomasz Trawiński, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych i prokuratury, poprzedni komendanci powiatowi, emeryci, funkcjonariusze i ich rodziny.

– Być policjantem to przede wszystkim służyć drugiemu człowiekowi – mówił inspektor Marcin Zaleśkiewicz. Komendant powiatowy podziękował funkcjonariuszom za sumienną pracę, a ich rodzinom za wyrozumiałość wobec wymagań trudnej służby. W imieniu awansowanych i nagrodzonych podziękowania złożył starszy sierżant Michał Głębocki: – Każde wyróżnienie zobowiązuje nas do kolejnych działań, które służą poprawie bezpieczeństwa i budowaniu

pozytywnego wizerunku policji w społeczeństwie. Będziemy robić wszystko, aby profesjonalizm policjantów przyczyniał się do dalszego wzrostu zaufania do naszej instytucji.

Gratulacje i życzenia przekazał także inspektor Tomasz Trawiński. – Bardzo się cieszę, że mogę dzisiaj uczestniczyć w uroczystości wśród najlepszych policjantów. Funkcjonariusze z powiatu wąbrzeskiego osiągają jedno z najwyższych wyników w naszym garnizonie – mówił zastępca komendanta wojewódzkiego.

Pozytywne wieści przekazał policjantom minister Grzegorz Karpiński. – To już jest pewne, że w roku 2016 rozpocznie się modernizacja budynku komendy policji w Wąbrzeźnie. Mamy gotowy projekt, w końcowej fazie znajduje się przygotowanie pozostałych doku-

mentów, pozwoleń itp. Przeprowadzony zostanie całkowity remont budynku i dobudowana będzie policyjna izba zatrzymań. Wysokość nakładów finansowych uzależniona jest od stanu budżetu państwa, ale komendant wojewódzki kujawsko-pomorskiej policji zapewniał mnie, że inwestycja w Wąbrzeźnie znajduje się na pierwszym miejscu priorytetowych zadań – poinformował. Wiceszef MSW stwierdził również, że od uroczystości centralnych ważniejsze są dla niego takie spotkania jak w Wąbrzeźnie. – Każde spotkanie z policjantami pracującymi na pierwszej linii dostarcza mi bezcennych doświadczeń i wiedzy. To właśnie w terenie mogę najlepiej dowiedzieć się, co ich cieszy, a co przeszkadza w pracy. Podczas dorocznego Święta Policji następuje ten fajny moment, w którym funkcjonariusze mogą radować się ze swoich sukcesów. Po roku ciężkiej pracy podsumowują swoje działania, dostrzegają ich pozytywne efekty. W Wąbrzeźnie jest to tym bardziej istotne, że mimo trudnych warunków lokalowych policjanci osiągają jedno z najlepszych wyników, mają świetne wskaźniki wykrywalności przestępstw. I za to należy się im szacunek.

**Tekst i fot.**  
**Krzysztof Zaniewski**



Piękne kwiaty dla pięknych kobiet – policjantki z wydziału kryminalnego aspirant sztabowa Maria Dolińska i aspirant Monika Zielińska



Pamiątkowe zdjęcie z przedstawicielami władz



Awansowani i nagrodzeni funkcjonariusze

## NAGRODY

**Nagrody komendanta wojewódzkiego za wzorowe pełnienie obowiązków służbowych otrzymali:** nadkom. Adam Pisiewicz, st. asp. Tomasz Michewicz, sierż. szt. Rafał Huzior

## AWANSE

### Na stopień podinspektora:

zastępca komendanta nadkom. Krzysztof Lewandowski

### Na stopień aspiranta sztabowego:

st. asp. Przemysław Dziura

### Na stopień starszego aspiranta:

asp. Jacek Frankiewicz, asp. Andrzej Robaczewski, asp. Kamilla Simson, asp. Łukasz Winkiel, asp. Paweł Kołodziejczak

### Na stopień aspiranta:

mł. asp. Rafał Kempa, mł. asp. Rafał Wollenberg

### Na stopień młodszego aspiranta:

sierż. szt. Maciej Piechowski

### Na stopień sierżanta sztabowego:

st. sierż. Bartosz Gumiński, st. sierż. Emilia Mirek, st. sierż. Izabela Syper

### Na stopień starszego sierżanta:

sierż. Marcin Betyna, sierż. Damian Gałaś, sierż. Michał Głębocki, sierż. Patryk Godlewski, sierż. Dawid Kochmański

### Na stopień sierżanta:

st. post. Łukasz Kaiński, st. post. Tomasz Osmański, st. post. Maciej Sankiewicz, st. post. Andrzej Wilk, st. post. Marcin Zawistowski, st. post. Marcin Zieliński

### Na stopień starszego posterunkowego:

post. Bartłomiej Maćczak



Starszy aspirant Łukasz Winkiel przyjmuje nominację od wiceministra Grzegorza Karpińskiego



Awansował także oficer prasowy wąbrzeskiej policji Michał Głębocki



W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i resortowych

# Polska Ludowa w przedmiotach

**KSIAŻKI** ▶ „Socialistyczna ojczyzna” to tytuł wystawy przygotowanej przez Macieja Sachę. Ekspozycja trwała krótko, od 21 do 23 lipca, ale jej termin nie był przypadkowy

Czy ktoś jeszcze pamięta święto 22 lipca? W czasach PRL-u rocznica manifestu PKWN należała do najważniejszych świąt państwowych. Obecnie to tylko jeden z wakacyjnych dni, natomiast do roku 1989 był nawet wolny od pracy.

Młody kolekcjoner Maciej Sacha zgromadził mnóstwo przedmiotów codziennego użytku, dokumentów, wydawnictw, maszyn, pojazdów, które pamiętają czasy Polski Ludowej. Przed budynkiem ośrodka kultury ustawiono m.in. motorowery „Romet”, motocykl CZ, ciągniki rolnicze, wóz konny, rower „Ural”. Nie mogło zabraknąć symbolu polskiej motoryzacji, czyli popularnego „malucha”. W sali domu kultury można było zobaczyć bogatą kolekcję radioodbiorników,

telewizorów, wydawnictw, aparatów fotograficznych, sztandarów, naczyń, odznaczeń... długo by trzeba wyliczać, co jeszcze.

Większość eksponatów to zbiory Macieja Sachy, część wypożyczona od innych zbieraczy. – Z wypożyczeniem nie ma problemów. Zaprzyjaźnieni kolekcjonerzy chętnie udostępniają swoje skarby, np. niektóre zgromadzone tu sztandary – mówi Maciej.

Każdy przedmiot ma swoją historię, o większości Maciej może opowiedzieć jakąś ciekawostkę. – Jest tu na przykład gazeta „Trybuna Ludu”. Dostałem ją od dziadka Juliana Cieciora, a niecodziennosc polega na tym, że kiedy był uczniem, korzystał z niej jako... ściąg. Podczas jakiegoś sprawdzianu miał na

ławce gazetę, zaś między linijkami zapisał potrzebne sobie informacje. Nauczyciel zapytał go nawet czy ciekawa ta gazeta – śmieje się Maciej. Inny eksponat – fragment portretu Lenina – służył do zamaskowania dziury w drzwiach. – Znalazłem go w nieczynnej szkole w Brudzawkach. Był przybity do jednych drzwi, aby zasłonić uszkodzenie. Dzięki uprzejmości wójta Jerzego Dutkiewicza mogłem wykorzystać go do swojej kolekcji.

Ekspozycja w Książkach już się zakończyła, ale 10 września br. Maciej zaprasza na otwarcie wystawy w Wąbrzeskim Domu Kultury. Można będzie ponownie przenieść się w czasy Polski Ludowej.

**Tekst i fot.**  
**Krzysztof Zaniewski**



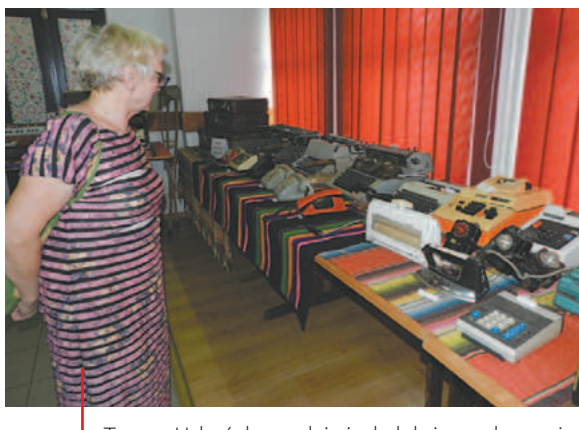
Milicyjną czapkę majora Maciej dostał od dziadka Andrzeja



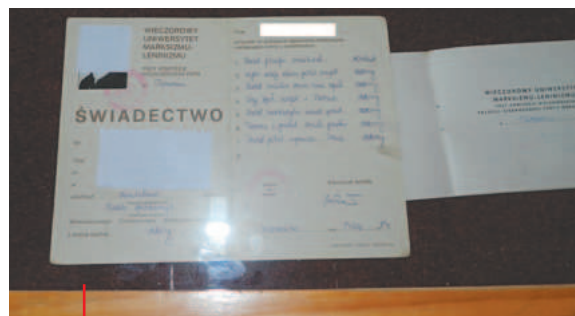
Świeże goździki przypominają klimat GS-owskich restauracji



Telewizory i samochody PRL



Teresa Urbańska podziwia kolekcjonerską pasję Macieja



Świadectwo WUML-u czyli Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu było obowiązkowym dokumentem każdego partyjnego aktywisty



Przekonywano o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem

Powiat

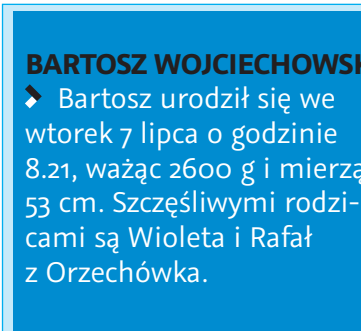
## Witajcie na świecie

Oto najmłodszy mieszkańcy regionu.



**ANTONI KRUSZKIEWICZ**

▶ Antek urodził się w czwartek 23 lipca, ważył 3300g i mierzył 57 cm. Jest pierwszym dzieckiem Anny i Jacka z Wąbrzeźna.



**BARTOSZ WOJCIECHOWSKI**

▶ Bartosz urodził się we wtorek 7 lipca o godzinie 8.21, ważył 2600 g i mierzył 53 cm. Szczęśliwymi rodzicami są Wioleta i Rafał z Orzechówka.



**MATEUSZ WOJCIECHOWSKI**

▶ Mateusz urodził się we wtorek 7 lipca o godzinie 8.22, ważył 2400 g i mierzył 50 cm. Szczęśliwymi rodzicami są Wioleta i Rafał z Orzechówka.

Wąbrzeźno

## Z orkiestrą do Syke

4 września Orkiestra Dęta WDK planuje 4-dniowy wyjazd na warsztaty do partnerskiego miasta Syke w Niemczech.

– Wyjazd Orkiestry Dętej WDK na warsztaty muzyczne pozwoli na głębsze poznanie kultury mieszkańców Niemiec. Ponadto wspólne koncerty oraz spędzone chwile staną się bodźcem do kontynuowania i pogłębiania współpracy pomiędzy kapelmistrzami obu krajów. Dzięki warsztatom młodzi muzycy będą mieli okazję nie tylko ugruntować wiedzę muzyczną, ale także podszkolić język niemiecki – zapewnia Dorota Otremba z Wąbrzeskiego Domu Kultury.

Innym, bardzo ważnym zadaniem orkiestry, jest skuteczna promocja miasta Wąbrzeźno nie tylko w regionie, ale w całej Polsce i poza

jej granicami. – Głównym celem orkiestry jest propagowanie i rozwój amatorskiego ruchu muzycznego w środowisku wąbrzeskiej młodzieży, a tym samym stworzenie jej szansy na kulturalne, pożyteczne spędzanie wolnego czasu w miłej atmosferze. Wszystkie działania służą zacieśnianiu więzi polsko-niemieckiej oraz świadomego współżycia w zjednoczonej Europie – dodaje Dorota Otremba.

Zadanie współfinansowane zostało przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Wąbrzeski Dom Kultury pozyskał na ten cel 9 tys. zł.

(krzan)

### WYGRAJ BILETY NA KONCERT!

Już w najbliższą niedzielę, 2 sierpnia, w ramach Koncertów Pod Gwiazdami 2015 wystąpi Anna Maria Jopek. Koncert odbędzie się w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Początek o godzinie 21.00. Przygotowaliśmy konkurs, w którym można wygrać cztery pojedyncze bilety na to wydarzenie. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie: **w którym roku Anna Maria Jopek reprezentowała Polskę w Konkursie Piosenki Eurowizji?** Odpowiedzi prosimy przysyłać w czwartek, 30 lipca, od godziny 15.00 na adres mailowy: [redakcja@wpr.info.pl](mailto:redakcja@wpr.info.pl) Bilety będą do odebrania w kasie Muzeum Etnograficznego na dwie godziny przed koncertem.

# Deszcz ich nie wystraszył

**KSIĄŻKI** ➤ W sobotę wieś obchodziła 377. rocznicę swojego powstania. Z tej okazji sołtys i rada sołecka, przy współpracy z gminnymi instytucjami, zorganizowali festyn dla mieszkańców. Mimo niesprzyjającej pogody, zabawa była wyśmienita

Organizatorzy zapewnili wiele atrakcji, m.in. występy muzyczne, wystawę zabytkowych przedmiotów i ciągników, pokazy kowalstwa artystycznego i garncarstwa, przejażdżki bryczką, darmową grochówkę, park rozrywki dla dzieci oraz popisy strażaków ochotników. Zabawy nie zdołał zepsuć nawet deszcz, który co prawda spowodował skrócenie występów artystycznych przygotowanych przez GOK, ale nie odebrał dobrego nastroju. W budynku Gminnego Ośrodka Kultury przy muzyce zespołu Sax Duo impreza trwała prawie do białego rana.

Krótki rys historyczny miejscowości zaprezentował lokalny działacz Wojciech Deżakowski. Wyjaśnił np. skąd się wzięła i jak zmieniała się nazwa wsi, podał wiele ciekawych informacji o wydarzeniach i ludziach związanych z Książkami. Na scenie zaprezentowali się najmłodsi, tj. „Skowronki” – zespół wokalny przedszkolaków i uczniów podstawówki, którym opiekuje się Jerzy Cyran.

Nie zabrakło także piosenek w wykonaniu seniorów, czyli zespołu „Książkowie”. Dla najmłodszych przygotowany został park rozrywki, wata cukrowa i malowanie twarzy specjalnymi farbami. Strażacy z OSP Książki dali pokaz sprzętu i akcji gaśniczej.

– Jest duże zapotrzebowanie na takie imprezy, wspólnie z radą sołecką przygotowaliśmy ją już po raz trzeci – mówi sołtys Książek Eugeniusz Dylewski. – Kiedyś takich festynów było więcej, organizowały je np. komitety rodzicielskie ze szkół czy Gminna Spółdzielnia. Najbardziej cieszą się dzieci, ale i dorośli znajdą coś dla siebie. Martwi mnie tylko pogoda, ale na nią nie mam wpływu – dodaje sołtys Książek.

– Przyjechałam do swojej rodzinnej miejscowości z wnucami, aby pokazać im, jak piękne są Książki – mówi Danuta Spannbaauer. – Mieszkamy w Suchoj Beskidzkiej, ale chętnie tu wracam. Dzisiejsza impreza jest ciekawa, mój wnuczek Wojtek np. lepił garnki

i uczył się kowalstwa. Bardzo mu się to podobało. Szkoda tylko, że pogoda nie dopisała, ale atmosfera panuje tu wcale nie deszczowa – ocenia pani Danuta.

O potrzebie i korzyściach płynących z festynów wspomina także wójt gminy Jerzy Dutkiewicz. – To świetna okazja do integracji społeczności całej gminy, wspólna zabawa łączy najlepiej. Właśnie w formie zabawy przekazywana jest cenna wiedza historyczna o naszej małej ojczyźnie. Szczególnie dla młodych ludzi jest to ważna lekcja szacunku dla kultury, przeszłości i dorobku wielu pokoleń – zaznacza Jerzy Dutkiewicz. – Myślmy o tym, aby w przyszłości organizować cyklicznie takie festyny w różnych sołectwach. Swoją dorobek będą mogły zaprezentować na przykład koła gospodyń wiejskich, które mogą pochwalić się pięknym rękodziełem czy osiągnięciami kulinarnymi.

**Tekst i fot.**  
**Krzysztof Zaniewski**



„Książkowie” zaśpiewała znane piosenki



„Skowronki” spodobały się publiczności



– Wspólna zabawa łączy najlepiej – mówi wójt Jerzy Dutkiewicz



Organizatorzy niepokoił się o pogodę (od prawej) Eugeniusz Dylewski, Katarzyna Chandzel, Andrzej Walkiewicz, Piotr Kostyra



Wojtek Sajewicz wytrwale uczył się kowalstwa



– Nie święci garnki lepią – przekonują Marta Wzorek i Agnieszka Wiśniewska



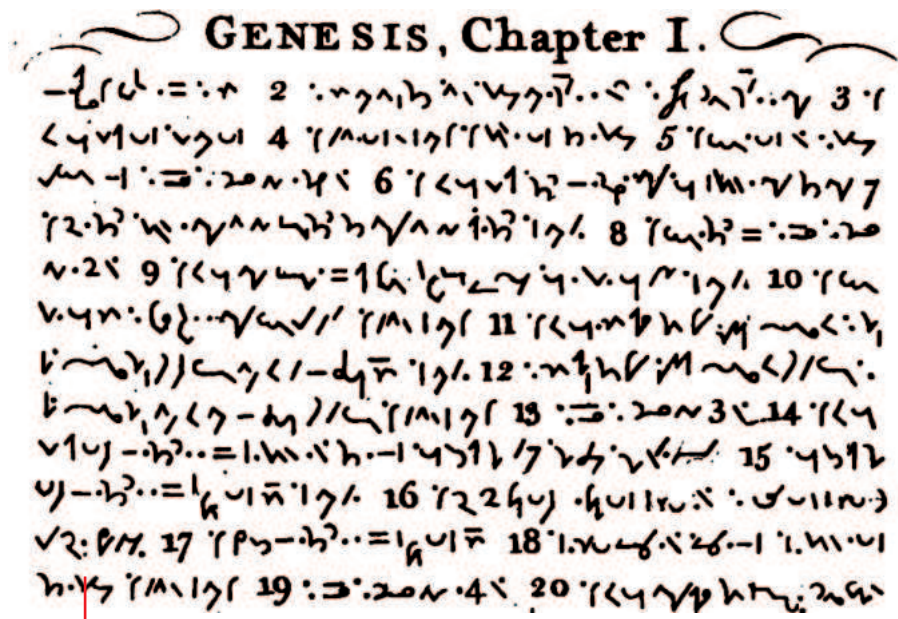
Historię Książek przedstawił Wojciech Deżakowski



Danuta Spannbaauer chętnie wraca w rodzinne strony

# Pisarz jak błyskawica

**CIEKAWOSTKI** ▶ **3maj się, nara, nwm (nie wiem) i inne skróty są dziś wyrazem językowej nowomowy. Były czasy, kiedy pisanie szybko i przy pomocy skrótów było sztuką – mowa o stenografowaniu**



Fragment Księgi Rodzaju zapisany jednym z systemów stenografowania

Skróty wyrazów stosowano już w czasach starożytnych. Prawdziwymi mistrzami w tej dziedzinie byli Rzymianie. Tamtejsi urzędnicy musieli opracowywać wiele dokumentów i to na glinianych tabliczkach. Nikt nie chciał bawić się w pisanie rylcem pełnych słów. Stworzono więc system około tysiąca skrótów. Do dziś znamy m.in. takie jak etc. (et

cetera) i SPQR (Senatus Populusque Romanum). Obecnie również posługujemy się zasadami skracania lub ucinania wyrazów rodem z Rzymu. Przykłady? Zamiast doktor dr (pierwsza i ostatnia litera słowa) lub ks. zamiast ksiądz (odcięcie części wyrazu).

Ojcem stenografii był niewolnik Tulliusz Tiro, zwany Tyronem. Pracował dla naj-

ślawniejszego rzymskiego oratora – Cyncerona. Stworzył spis uproszczonych znaków, zwanych od jego imienia tyrońskimi. Przyjęły się w całym Rzymie. Były wykorzystywane nawet po jego upadku.

W Polsce istniała potrzeba szybkiego spisywania tego, co działo się na sejmikach ziemskich i sejmach walnych. Do pewnego momentu nie było z tym problemu, ponieważ noto-

wano po łacinie i korzystano z systemu Tyrona. W epoce renesansu Mikołaj Rej i inni wykształceni ludzie postulowali używanie nie tylko w mowie, ale i w piśmie języka polskiego. Ówczesni skracali lub ucinali wyrazy na modłę rzymską. I tak w laudach sejmikowych czytamy o Rptej, czyli Rzeczpospolitej, wjdzie – wojewodzie czy Imć – Jego miłości.

Niestety, metoda ta okazała się być niewystarczająca, bo posłowie lubili mówić długo i szybko. Sala nie zwracała uwagi na oracje, często przeskadzała i krzyczała. Pisarze musieli opracować inny system, nazwany logograficznym. Siadali w kole i każdy notował to, co przed chwilą usłyszał. Gdy nie nadążał, szturchał łokciem sąsiada, który przejmował pisanie i zapamiętywanie.

Najbardziej znanym polskim twórcą stenografii był Józef Pysz urodzony w 1793 roku w powiecie bialskim w Małopolsce. Mimo że pochodził z ubogiej wiejskiej rodziny, zdołał zdobyć wykształcenie. Nauczył się czytać mając 6 lat. Dwa lata później zmarli jego rodzice. Dziecko trafiło do Krakowa, do starszego brata. Mały Józef rozpoczął naukę w gimnazjum, a następnie w Akademii Krakowskiej. Miał pecha, bo tuż przed końcem studiów złamał prawą rękę. Kontuzja była skomplikowana, a ubogi Pysz musiał wydać ostatnie pieniądze na medyków. W końcu udało mu się zostać nauczycielem niemieckiego i francuskiego. Poza pracą interesował się stenografią. W swoim podręczniku polecił pisarzom stosowanie systemu graficznego – podobnego do tych, którymi operowali kłedy po fachu z Francji i Anglii. W tym systemie każda litera miała swój odpowiednik w postaci geometrycznego symbolu.

Dlaczego było to takie ważne? Dawniej przykładano wielką wagę do kaligrafii, czyli sztuki pięknego pisania, łączenia liter. Stenografia, szczególnie ta geometryczna, była zaprzeczeniem tej nauki.

Czasami pisanie znakami stenograficznymi prowadziło do problemów. Na początku XIX wieku studenci z Wilna zostali posądzeni przez rosyjską tajną służbę o stosowanie tajemnego pisma. Funkcjonariusze przeszukali ich stancje i znaleźli notatki stenograficzne.

W historii polskiej tachygrafii zapisał się też Feliks Saxe – lekarz pochodzący z Francji. Jego system liczył tylko 18 znaków. Był łatwy w nauce i zastosowaniu. W XIX wieku stenografii nauczano także kupców. Chodziło tylko o to, by umieli bezbłędnie odczytać zapiski handlowe nie myląc się przy tym w rachunkach.

Po wynalezieniu maszyn do pisania zrodziła się potrzeba stenotypowania. XIX-wieczny pracownik brytyjskiego sądu musiał pisać od 180 do 225 słów na minutę. Rekordziści potrafili „wystukać” nawet 300. Oczywiście klawiatura maszyn do stenotypowania nie przypominała układu klawiatury naszych komputerów. Na klawiszach nie było żadnych oznaczeń. Trzeba było nauczyć się na pamięć, który odpowiada jakiej literze.

(pw)

Postać

## Generał od kasy

**Kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej podsumowano dotychczasową zbiórkę darów dla polskiej armii. Komisarzem akcji na Pomorzu był generał Mikołaj Bołtuć.**

Generał Bołtuć urodził się w Sankt Petersburgu. Służył jako oficer w carskiej armii. Podczas I wojny światowej dołączył do wojsk polskich. Był człowiekiem nieprzystającym do swoich czasów, zwolennikiem laickości armii – nie przepadał za kapelanami. Opowiadał się także przeciwko wprowadzaniu polityki do armii. Przekonania te długo blokowały jego wojskowe awanse.

W 1936 roku został dowódcą 4 Dywizji Piechoty w Toruniu. Miał także czuć nad zbiórką pieniędzy i darów dla wojska, gromadzonych w obliczu wojennego zagrożenia. Na początku czerwca 1936 roku w Toruniu oraz w województwie pomorskim udało się zebrać towary o łącznej wartości 23 mln zł. Bołtuć był niezwykle wzruszony ofiarnością najmłodszego pokolenia Polaków.

– Zdarzały się wypadki – mówił generał, – że dzieci szkol-

ne rezygnowały z drugiego śniadania, może niekiedy jedynego pełnowartościowego, by uzbierać fundusze. Jest to dobitnym świadectwem, że młodzież nasza jest dobrze wychowana i dobrze kierowana. Dużo pieniędzy na wojsko przekazywali także rolnicy odstawiający buraki do cukrowni w Chełmży. Było to łącznie 1,7 mln złotych!

Podczas zwołanej 12 czerwca 1939 roku konferencji generał nie zostawił suchej nitki na kapitalistach i właścicielach nieruchomości, którzy do składki na wojsko nie bardzo się przyłożyli. Zebrali mniej pieniędzy niż dzieci szkolne na Pomorzu.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, generał Bołtuć został dowódcą Grupy Operacyjnej Wschód. Jej jednostki broniły Pomorza na linii od Grudziądza po Brodnicę. Bołtuć był człowiekiem bardzo energicznym i impulsywnym,

często dawał wyraz swego niezadowolenia stanem polskiej obrony. 2 i 3 września generał w okolicach Mełna i Radzyna próbował nie tyle bronić się, co atakować Niemców. Okazało się to niezbyt dobrym pomysłem. 3 września wieczorem postanowił cofnąć swoje oddziały pod Wąbrzeźno. 5 września oddziały Bołtucia przedostały się przez most w Golubiu. Kolejnego dnia zajęły pozycje m.in. w okolicach Sokołowa, Elgiszewa czy Pruskiej Łąki. Bołtuć nie składał broni. Uczestniczył w bitwie pod Bzurą, później usiłował przedostać się do Warszawy. Podczas starcia pod Łomiankami jego ludziom zabrakło amunicji. Zdecydowano o ataku na bagnety. W rzeczywistości była to forma honorowego samobójstwa. Bołtuć zginął od kul, osobiście prowadząc żołnierzy do ataku.

(pw)

I wojna światowa

## Bony za gotówkę

**W ostatnich dniach wiele mówi się o Grecji i tamtejszych ograniczeniach np. w wypłacie pieniędzy z bankomatów. W 1914 roku podobne problemy dotknęły mieszkańców Wąbrzeźna.**

1 sierpnia 1914 roku Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, dwa dni później Francji. W ten sposób rozpoczęła się I wojna światowa. Wkrótce potem wprowadzono notgeld, czyli rodzaj pieniędzy zastępczych. W Wąbrzeźnie dobrze znana jest taka waluta z okresu I wojny światowej w formie bilonu. My dotarliśmy jednak do banknotu, a właściwie bonu, bo taka nazwa widnieje na dokumencie. Został on wydany przez wąbrzeski magistrat 6 sierpnia 1914 roku, a więc na samym początku wojny. Dlaczego zdecydowano się go wprowadzić? Szybko okazało się, że stan wojny powoduje inflację. W efekcie przestało się opłacać bić monety. Materiał do ich wytworzenia był droższy niż ich rzeczywista wartość.

Wydawanie przez magistrat bonów zapobiegało szybkiemu rozchodzeniu się gotówki. Takie

talony można było wymienić na zwykłe marki w kasie miejskiej albo banku, ale tylko do 31 grudnia 1914 roku. Władze nie wiedziały jak długo potrwa wojna. Przypuszczano, że zakończy się po kilku tygodniach. Właśnie dlatego uznano, że aby wymienić bony na pieniądze, trzeba uzbierać równowartość przynajmniej 20 marek. W innych regionach Niemiec, gdy mieszkaniowiec przyszedł wymienić kilkadziesiąt bonów, dostawał gratis chleb lub odzież.

Prezentowany bon nie jest specjalnie ozdobny. Wyróżnia go tylko data, numer seryjny oraz pieczęć wąbrzeskiego magistratu. W innych niemieckich miastach tego typu banknoty były bardzo kolorowe, dlatego obecnie stanowią nie lada gratkę dla kolekcjonerów.

(pw)

# Patroni naszych ulic: generał Józef Haller

**POSTAĆ** ▶ Jedna z ulic Wąbrzeźna nosi imię gen. Józefa Hallera. To jego oddziały wyzwoliły miasto w 1920 roku. Przybliżamy sylwetkę dowódcy „Błękitnej Armii”



Archiwalne zdjęcie gen. Hallera na wąbrzeskim rynku w styczniu 1920 roku

Józef Haller urodził się 13 sierpnia 1873 w majątku Jurchyce pod Krakowem. Co ciekawe, pochodził w prostej linii od Jana Hallera, księgarza i właściciela pierwszej w Polsce oficyny wydawniczej w XVI wieku.

Józef był wychowywany w duchu patriotyzmu i w głębokiej religijności. W 1882 jego rodzina przeniosła się do Lwowa, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum niemieckim. Po jego ukończeniu wstąpił do wojskowej Niższej Szkoły Realnej w Koszycach, a następnie do prestiżowej Wyższej Szkoły Realnej w Hranicach. Później studiował na wydziale artylerii Akademii Technicznej w Wiedniu.

Pełnił służbę w Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i ponownie we Lwowie w 31 pułku artylerii. Pełnił funkcję instruktora, a na-

stępnie komendanta w jednorocznej ochotniczej szkole oficerskiej artylerii. Przeprowadził reformę nauczania. Wprowadził do szkół oficerskich język polski, powołując się na uchwały parlamentu wiedeńskiego, które dopuszczały częściowe używanie go.

Po wystąpieniu z wojska Haller poświęcił się pracy społecznej. Działalność w ruchu spółdzielczym, gdzie osiągnął znaczące sukcesy. Związał się także z powstającym od 1911 ruchem skautowym i Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Zajmował się tam m.in. militaryzacją, a także spolszczeniem ruchu skautowego i przekształceniem go w harcerstwo. Intensywnie pracował jako instruktor wojskowy: zakładał drużyny Sokoła, organizował tajne kursy żołnierskie, podoficerskie i ofi-

cerskie dla młodzieży polskiej. W 1913 r. wraz z kolegami opracował wzory oznak i terminów harcerskich, z których wiele obowiązuje do dzisiaj. Szczególny wkład wniósł w stworzenie Krzyża Harcerskiego, proponując połączenie w nim wzoru krzyża maltańskiego z polskim Virtuti Militari.

W czasie I wojny światowej organizował polskie wojsko. Objął stanowisko dowódcy II Brygady Legionów Polskich. W 1918 roku, protestując przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego, wraz z podległą mu brygadą i innymi oddziałami polskimi przebił się przez front austriacko-rosyjski pod Rarańczą i połączył się z polskimi formacjami w Rosji. Następnie przedostał się do Francji, gdzie stanął na czele tzw. „Błękitnej Armii”.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w październiku 1919 r., Hallerowi powierzono dowództwo Frontu Pomorskiego, utworzonego w celu pokojowego zajęcia Pomorza. Zgodnie z planem, rozpoczęło się to 17 stycznia 1920 od Golubia. Poszczególne miejscowości przejmowano od wycofujących się wojsk niemieckich aż do 11 lutego 1920 r., kiedy to ostatni żołnierze opuścili Gdańsk.

W 1920 r. Haller otrzymał funkcję Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej, w zorganizowaniu której miał duże zasługi. W czasie bitwy warszawskiej dowodził Frontem Północnym. Wchodził też w skład Rady Obrony Państwa.

W okresie międzywojennym był aktywnym działaczem organizacji społecznych. Wycofał się z aktywnego życia politycznego. W latach 20., wraz z żoną Aleksandrą i synem Erykiem, osiedlił się w majątku Gorzuchowo koło Chełmna.

W latach 1936–1939 był jednym z organizatorów i przywódców opozycyjnego wobec rządu Frontu Morges. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się przez Rumunię do Francji. W czasie wojny pełnił funkcję ministra bez teki oraz ministra oświaty. Po zakończeniu konfliktu zbrojnego Józef Haller zdecydował się pozostać na emigracji i osiedlił się na stałe w Londynie, gdzie zmarł 4 czerwca 1960 w wieku 86 lat.



Generał Józef Haller dowodził „Błękitną Armia”, która zajęła Wąbrzeźno w 1920 roku

## Powstanie warszawskie

# Szukamy powstańców

W sobotę minie 71. rocznica wybuchu powstania warszawskiego. Szukamy informacji o mieszkańcach naszego regionu, którzy mogli wziąć udział w tym zrywie.



Powstańcy z miotaczem ognia własnej produkcji przemieszczają się na stanowisko ogniowe

Powstanie warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku. Godzinę „W” zaplanowano na 17.00, jednak pierwsze walki rozpoczęły się już wcześniej. Głównym celem zrywu było wyparcie Niemców ze stolicy, a także ratowanie suwerenności, kształtu granicy wschodniej sprzed wojny oraz obrona przed powołaniem w Warszawie władz państwowych narzuconych przez ZSRR.

W przeddzień wybuchu powstania do ludności zaapelował Związek Patriotów Polskich, nawiązując do walki przeciwko niemieckiemu okupantowi. Zbliżająca się Armia Czerwona, jej sukcesy na froncie i ryzyko dalszego powodzenia przesądziły o wybuchu powstania. Polscy dowódcy – m.in. generał Tadeusz Bór Komorowski oceniali, że walki zakończą się szybko. W rzeczywistości trwały aż 63 dni.

W chwili wybuchu powstania warszawskiego niemieckie siły zbrojne otrzymały od Hitlera rozkaz zrównania Warszawy z ziemią. Miasto miało przestać istnieć.

W pierwszym dniu zrywu opanowano znaczne połacie dzielnic lewobrzeżnych, zaś na Pradze kilka ważnych obiektów w rejonie ulicy Żąbkowskiej oraz gmach Dyrekcji Kolei u zbiegu ulic Targowej i Wileńskiej. Nie powiodły się próby przejścia mostów: Poniatowskiego i Kierbedzia. Powstańcy zajęli część Woli, Śródmieścia, Starego Miasta, Żoliborza oraz Ochoty, Mokotowa i Czerniakowa.

Kolejne tygodnie upłynęły pod znakiem systematycznych i masowych bombardowań lotniczych, ostrzeliwania z dział. W ten sposób, niszcząc kolejne gniazda oporu, krok po kroku Niemcy spychali powstańców z zajmowanych pozycji. Na początku września buntownicy zajmowali jedynie wąski pas terenu wzdłuż osi ulicy Długiej.

Wcześniej padła reduta Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW) przy ulicy Sanguszkii. Podczas gdy hitlerowcy zdobywali Starówkę, kanałami trwała ewakuacja wojsk powstańczych do Śródmieścia. Jedynym oddziałem, który przeszedł górą do tej dzielnicy była kompania „Rudy” z batalionu „Zośka”, dowodzona przez „Andrzeja Morro”. Stare Miasto upadło 2 września 1944 roku.

Dalszy przebieg działań niemieckich we wrześniu był rezultatem konsekwentnie realizowanego planu, zmierzającego do odcięcia sił AK od Wisły. Walki trwały na Żoliborzu, Powiślu oraz Czerniakowie. Najszybciej upadło Powiśle (6 września). Kilka dni później do Pragi wkroczyły wojska rosyjskie wraz z polskim wojskiem ludowym (13-15 września). W dniach od 15 do 18 odbył się desant 1 Dywizji Piechoty na górny Czerniaków. Żołnierze Berlinga wraz z powstańcami bronili dzielnic Czerniakowa do 23 września. Później Niemcy przystąpili do likwidacji Mokotowa i Żoliborza.

Na początku października władze AK przystąpiły do rozmów kapitulacyjnych. Powstanie zakończyło się 2 października. Straty po obu stronach były ogromne. Zginęło około 18 tys. Polaków, 25 tys. żołnierzy zostało rannych, na 150-200 tys. szacuje się liczbę ofiar wśród ludności cywilnej. Niemcy stracili natomiast prawie 26 tys. ludzi (17 tys. zabitych i 9 tys. rannych).

W powstaniu brali udział nie tylko rodowici mieszkańcy stolicy. W związku z tym szukamy informacji o mieszkańcach naszego regionu, którzy w 1944 roku walczyli w powstaniu warszawskim. Prosimy o kontakt z naszą redakcją pod numerem 608 154 720.

**opr. Szymon Wiśniewski**  
**fot. internet**

**opr. (Szyw)**  
**fot. zbiory prywatne**

# Letnie harce wśród regałów

**GMINA PŁUŻNICA** ➤ Dobiegły końca coroczne zajęcia wakacyjne dla dzieci w bibliotece w Nowej Wsi Królewskiej. Skorzystało z nich kilkanaścioro milusińskich

W związku z tym, że 2015 jest Rokiem św. Jana Pawła II, jeden dzień poświęcono naszemu papieżowi. Dzieci poznały biografię ojca świętego, oglądały książki i albumy ze zdjęciami, wzięły też udział w konkursie plastycznym – rysowały papieża Polaka. Były też inne zmagania czytelnicze i artystyczne. Milusińscy odwie-

dzili krainę baśni i zapoznali się z przygodami Koziołka Matołka. Przygotowali też wakacyjne pocztówki. – Trzeba przyznać, że doskonale radzili sobie z postawionymi im zadaniami, bez większych trudności odpowiadali na pytania konkursowe – mówi bibliotekarka Bożena Betcher. – Oprócz tego przygotowali in-

scenizację do wierszy Aleksandra Fredry pt. „Paweł i Gawęł” oraz „Małpa w kąpielu”, wykonywali prace farbami witrażowymi, malowali postaci z bajek, śpiewali piosenki.

Nie zabrakło też gier sportowych oraz zabaw ruchowych.

opr. (aba)  
fot. nadesłane



Wąbrzeźno

## Półkolonie profilaktyczne

W lipcu Stowarzyszenie „Serce dla serca”, działające przy Wąbrzeskim Centrum Profilaktyki Terapii i Integracji Społecznej, zorganizowało nieodpłatne półkolonie profilaktyczne. Dzieci nie narzekały na brak atrakcji.

Komisja rekrutacyjna spośród chętnych do udziału w półkoloniach wybrała piętnaścioro uczestników, uczniów wąbrzeskich szkół podstawowych i gimnazjum. – Każdy dzień rozpoczynał się od śniadania, po którym dzieci uczestniczyły w grach, zabawach, zajęciach profilaktycznych, a także brały udział w konkursach – informuje Ilona Wiśniewska z WCPTiIS. – Konkurs plastyczny dotyczył tematu uzależnień. Radośnie spędziliśmy czas

w kręgielni „Mango”, a także na pływalni w Wąbrzeźnie.

Półkoloniści wybrali się do Trójmiasta, gdzie zwiedzili Akwarium Gdynskie, spacerowali Skwerem Kościuszki oraz podziwiali zacumowane przy nabrzeżu statki. Później odwiedzili ZOO w Oliwie. Udali się też do toruńskiego kina na film „W głowie się nie mieści”, a po seansie spacerowali po starówce i odwiedzili planetarium.

(krzan), fot. nadesłane





# Żyj aktywnie i spalaj kalorie

**WĄBRZEŹNO** ➤ W słoneczne piątkowe popołudnie stowarzyszenie „Inicjatywa” zachęcało do aktywnego wypoczynku. Na Podzamczu rozbrzmiewała muzyka, w rytm której ćwiczyło kilkadziesiąt pań, dziewcząt i dziewczynek

Zajęcia fitness poprowadziła instruktorka Joanna Duma, która już od kilku lat propaguje ćwiczenia na świeżym powietrzu. – Fitnessem zajmuję się od siedmiu lat, a zumbą od czterech. I jeżeli tylko pogoda na to pozwala, staram się z ćwiczeniami wychodzić poza cztery ściany – informuje Joanna Duma. – Regularny ruch poprawia kondycję i pozwala zrzucić zbędne kilogramy, nawet początkująca osoba może w pół godziny spalić 300 kalorii. Nie ma przy

żadnych ograniczeń, ponieważ ćwiczenia można dobrać do wieku, stanu zdrowia, płci itd. Istnieją poza tym różnorodne formy, oprócz fitnessu i zumbi np. jumping, aeroboks i wiele innych. Problem może tkwić jedynie w nas samych, w głowie. Jeśli człowiek się przełamie, to z pewnością sobie ze wszystkim poradzi. Moim mottem jest myśl, iż można motywować siebie przez motywowanie innych, dlatego staram się propagować aktywność w różnej formie –

przekonuje instruktorka. Jeszcze w sierpniu Joanna Duma planuje cotygodniowe zajęcia na świeżym powietrzu, być może z jakąś akcją charytatywną, aby łączyć przyjemne z pożytecznym.

Oprócz ćwiczących, w amfiteatrze znalazło się również sporo obserwatorów. – Dzisiaj ćwiczą nasze córki, Alicja i Lenka – mówią Aleksandra Gajewska i Monika Woszczewska. – Kiedyś same również ćwiczyłyśmy, ale po urodzeniu dzieci mamy mniej

czasu. Takie akcje jak dzisiejsza na pewno zachęcają do aktywności, niewykluczone więc, że do fitnessu wrócimy. Jednak na razie podziwiamy ćwiczące kobiety – dodają. Podczas spaceru do amfiteatru zaszli także państwo Przemysław i Bożena. – Przyjemnie popatrzeć, jak inni ćwiczą. Miejsce do takich zajęć jest bardzo dobre – oceniają.

Na kolejne spotkania w ramach akcji „Żyj aktywnie i zdrowo” organizatorzy zapraszają już 8 i 21 sierpnia. Działania realizowane przez „Inicjatywę” są współfinansowane przez Gminę Miasto Wąbrzeźno w ramach realizacji zadania publicznego.

**Tekst i fot.**  
**Krzysztof Zaniewski**



Humor i energia na scenie amfiteatru



Joanna Duma propaguje ćwiczenia na świeżym powietrzu już od kilku lat



Obserwowanie ćwiczących, trzeba przyznać, jest wygodniejsze



Lenka i Alicja ćwiczą, mamy podziwiają



Nie jest ważny wiek, ale chęci

OGŁOSZENIE

**BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA  
W DOCHODZENIU ODSZKODOWAŃ PO WYPADKACH**

Tomasz Przybyszewski, 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20, e-mail: biurotp@op.pl

**DORADZTWO BEZPŁATNE!**

**PŁATNOŚĆ WYŁĄCZNIE PO UZYSKANIU ODSZKODOWANIA**

**POTRZEBUJESZ PROFESJONALNEJ POMOCY? DZWOŃ! tel. 608 380 227**



REKLAMA

Likwidator Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Książkach Piotr Gensty zawiadamia, że po postanowieniu Sądu Rejonowego VII Wydział Gospodarczy w Toruniu, ul. Młodzieżowa 31 z dnia 09.07.2015 r. sygnatura sprawy TO.VII.NS-REJ.KRS/004382/15/973 wykreślono: Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Książkach w likwidacji z Krajowego Rejestru Sądowego nr 0000067232 w związku z zakończeniem procesu likwidacji. Akta Spółdzielni zostały złożone w Pomorskiej Agencji Finansowej Sp. z o.o. ul. Ceramiczna 6 E 87-100 Toruń.

# Modele triumfują

**PIŁKA NOŻNA** ➤ W drugim turnieju Młodzieżowej Ligi Orlika najlepsza okazała się ekipa FC Modele

## WYNIKI II TURNIEJU MŁODZIEŻOWEJ LIGI ORLIKA:

### Grupa A

Polonia Wtorek – Royals Tigers FC 1:2  
FC Modele – FC Saguaro 2:0  
FC Modele – Polonia Wtorek 6:0  
Royals Tigers FC – FC Saguaro 0:1  
FC Modele – Royals Tigers FC 3:0  
Polonia Wtorek – FC Saguaro 1:4

### Grupa B

WGW – AKS Biedronka Hallera 3:1  
FC Malta – FC Lubania 0:2  
FC Malta – WGW 2:3  
AKS Biedronka Hallera – FC Lubania 1:1  
AKS Biedronka Hallera – FC Malta 2:7  
WGW – FC Lubania 1:5

### Mecz o 7. miejsce:

Polonia Wtorek – AKS Biedronka Hallera 4:10

### Mecz o 5. Miejsce:

Royals Tigers FC – FC Malta 1:1 k. 1:2

### Półfinały:

FC Modele – WGW 4:0  
FC Lubania – FC Saguaro 1:0

### Mecz o 3. miejsce:

WGW – FC Saguaro 2:4

### Mecz finałowy:

FC Modele – FC Lubania 1:0

W turniejach Młodzieżowej Ligi Orlika startować mogą chłopcy urodzeni w 1999 roku bądź młodsi. Do rywalizacji w drugiej imprezie cyklu, rozgrywanej na orliku w Wąbrzeźnie, przystąpiło ponownie osiem ekip: Polonia Wtorek, FC Modele, WGW, FC Malta, FC Saguaro, AKS Biedronka Hallera, Royals Tigers FC i FC Lubania.

Tym razem nie zabrakło niespodzianek. Drużyna Polonii Wtorek, która w inauguracyjnym turnieju zajęła miejsce drugie, mu-

siała pogodzić się z ostatnią lokatą. Największy postęp zanotowała natomiast drużyna WGW – z pozycji siódmej przesunęła się na czwartą. W pucharowej rywalizacji drugiego turnieju Młodzieżowej Ligi Orlika najlepsza okazała się drużyna FC Modele, która w wielkim finale pokonała FC Lubania 1:0 po голу Radosława Drapiewskiego. Miejsce trzecie przypadło chłopakom z FC Saguaro, po wygranej nad WGW 4:2.

W klasyfikacji generalnej, po rozegraniu dwóch z trzech planowanych turniejów, prowadzi FC Lubania (18 punktów), przed FC Modele (16 punktów) i FC Saguaro (11 punktów). Wśród strzelców przewodzi natomiast Radosław Drapiewski (12 goli), miejsce drugie zajmuje Nikodem Tryczak (10 trafień), a trzecie Dawid Zaborowski (9 goli).

O ostatnich rozgrywkach z cyklu MLO w kolejnym numerze CWA.

## KLASYFIKACJA GENERALNA PO DWÓCH Z TRZECH TURNIEJÓW MŁODZIEŻOWEJ LIGI ORLIKA:

1. FC Lubania 18 pkt.
2. FC Modele 16 pkt.
3. FC Saguaro 11 pkt.
4. Polonia Wtorek 9 pkt.
5. FC Malta 8 pkt.
6. WGW 7 pkt.
7. AKS Biedronka Hallera 5 pkt.
8. Royals Tigers FC 4 pkt.

(kl), fot. nadesłane



Piłka nożna

# Znamy terminarz A-klasy

Kujawsko-Pomorski Związek Piłki Nożnej ogłosił terminarz A-klasowych rozgrywek w sezonie 2015/16. Pierwszą kolejkę zaplanowano na 15-16 sierpnia.

Unia Wąbrzeźno w ubiegły poniedziałek rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu, a związek ogłosił oficjalny terminarz A-klasy w sezonie 2015/16. W inauguracyjnym spotkaniu piłkarze Roberta Kościelaka podejmą na wyjeździe beniaminka tej ligi – Pogrom Zbójno. Drużyna ta zdecydowanie wy-

grała swoje B-klasowe rozgrywki i zapowiada walkę o górną połowę tabeli. Pierwszy mecz na własnym boisku w Wąbrzeźnie odbędzie się tydzień później (22-23 sierpnia), a rywalem MKS-u będzie jedenastka Gwiazdy Starogród.

(kl)

fot. archiwum

**KONSTAŁ PRODUKENT**  
Najniższe **CENY**  
Różne wymiary  
Transport i montaż  
**GRATIS** cały KRAJ  
Dogodne **RATY**

**REKLAMA**

**56-649-44-30** **54-421-00-45**  
**52-388-22-73** **24-368-32-17**  
**509-574-644** **509-058-388**  
**www.konstal-garaze.pl**

**KARKON ZAPOROWICZ**  
**PRODUCENT KOTŁÓW UKZ**

» Podajniki: Ślimakowe-żeliwne  
tłokowe, sufladowe, rynnowe  
Bio-Pelet, ślimakowo-rynowe  
» ekogroszek, miat, pelet,  
drewno, słomę, węgiel  
» dwupłaszczowe wymienniki  
**SPRZEDAŻ CZĘŚCI**  
» nowoczesne ogrodzenia

**GOLUB-DOBRZYŃ**  
Rypińska 50, **www.karbon.pl**  
695 912 114 lub 883 673 400  
**www.facebook.com/KARKONGD**

**REKLAMA**



Piłka nożna

# Zryw poznał rywali w B-klasie

Kujawsko-Pomorski Związek Piłki Nożnej za-  
twierdził terminarz gier i zespoły, które w sezo-  
nie 2015/16 występować będą w najniższej klasie  
rozgrywkowej

B-klasa, w porównaniu  
do lat ubiegłych,  
będzie znacznie  
silniejsza. Do  
grona zespo-  
łów walczących  
o awans dołą-  
czyły bowiem  
ekipy rezerw  
Drwęcy Golub-  
Dobrzyń i Naprzo-  
du Jabłonowo. W lidze  
wystartuje jedenaście  
ekip, ale możliwe jest, że  
w ostatniej chwili znajdzie się jesz-  
cze jeden zespół, który uzupełni  
skład B-klasy. Parzysta liczba dru-



żyn ułatwia bowiem ułożenie  
kompletnego termi-  
narza.

Zryw Książki  
rozpocznie ligowe  
zmagania w week-  
end 29-30 sierpnia od  
wyjazdowej potyczki  
z Unifreeze Górzno.  
Pierwszy mecz  
przed własną publicz-  
nością piłkarze z Książek  
rozegrają tydzień później (5-6  
września), a ich rywalem będzie  
Legia Osiek, jeden z głównych kan-  
dydatów do awansu.

(kl), fot. archiwum

## TERMINARZ SPOTKAŃ ZRYWU KSIĄŻKI W RUNDZIE JESIENNEJ B-KLASY:

1. kolejka: Unifreeze Górzno – Zryw Książki (29-30 sierpnia)
2. kolejka: Zryw Książki – Legia Osiek (5-6 września)
3. kolejka: Ułani Grudziądz – Zryw Książki (12-13 września)
4. kolejka: Zryw Książki – Naprzód II Jabłonowo Pomorskie (19-20 września)
5. kolejka: LZS Bobrowo – Zryw Książki (26-27 września)
6. kolejka: Zryw Książki – Zryw Wrocki (3-4 października)
7. kolejka: Węgrowianka Węgrowo – Zryw Książki (10-11 października)
8. kolejka: Zryw Książki – Saturn Ostrowite (17-18 października)
9. kolejka: Relaks Górzno – Zryw Książki (24-25 października)
10. kolejka: Rywal nieznany lub pauza – Zryw Książki (7-8 listopada)
11. kolejka: Zryw Książki – Drwęca II Golub-Dobrzyń (14-15 listopada)

## TERMINARZ SPOTKAŃ UNII WĄBRZEŹNO W RUNDZIE JESIENNEJ A-KLASY:

1. kolejka: Pogrom Zbójno – Unia Wąbrzeźno (15-16 sierpnia)
2. kolejka: Unia Wąbrzeźno – Gwiazda Starogród (22-23 sierpnia)
3. kolejka: Wojownik Wabcz – Unia Wąbrzeźno (29-30 sierpnia)
4. kolejka: Unia Wąbrzeźno – Stal Grudziądz (5-6 września)
5. kolejka: Victoria Lisewo – Unia Wąbrzeźno (12-13 września)
6. kolejka: Unia Wąbrzeźno – Pomowiec Kijewo Królewskie (19-20 września)
7. kolejka: Kasztelan Papowo Biskupie – Unia Wąbrzeźno (26-27 września)
8. kolejka: Unia Wąbrzeźno – Unisławia Unisław (3-4 października)
9. kolejka: Cyklon Kończewice – Unia Wąbrzeźno (10-11 października)
10. kolejka: Unia Wąbrzeźno – LZS Świedziebna (17-18 października)
11. kolejka: Piast Łasin – Unia Wąbrzeźno (24-25 października)
12. kolejka: Pomorzanin Toruń – Unia Wąbrzeźno (7-8 listopada)
13. kolejka: Unia Wąbrzeźno – Sokół Lubicz (14-15 listopada)

# Szkółka szuka wsparcia

**PIŁKA NOŻNA** ▶ Szkółka Piłkarska w Książkach, ze względu na brak odpowiednich bramek, może nie przystąpić do ligowych rozgrywek. Trener prosi o pomoc

Sprawa dotyczy zbliżających się rozgrywek w lidze młodzika. – Właśnie w tej kategorii chcieliśmy wystartować w sezonie 2015/16, ze względu na przewagę chłopców z „pasującego” rocznika – tłumaczy Mikołaj Kemski, trener Szkółki Piłkarskiej Książki. Młodzi zawodnicy SPK od dwóch lat korzy-

stali z orlika wąbrzeskiego, a teraz – kiedy możliwy stał się powrót na własny obiekt – na przeszkodzie stanęły kwestie organizacyjne. – Problem jest z pozoru prozaiczny. Chodzi o to, że w lidze młodzika używa się bramek przenośnych o wymiarach 5x2 metry, ustawionych na fragmencie od jednego

pola karnego do drugiego, co stanowi granicę gry. Niestety, gmina Książki nie wykazała przychylności i odmówiła nam pomocy przy zakupie takiego sprzętu – wyjaśnia sprawę trener Kemski.

SPK w takiej sytuacji mogłaby wycofać zespół z rozgrywek, po trzech latach od założenia druży-

ny. Drugie wyjście to szukanie pomocy. – Gra w szkółce często była alternatywą dla telewizora, komputera i gier, rozwijała młodzież w sportowym duchu i była jedyną ścieżką piłkarskiego rozwoju na terenie gminy Książki. Dlatego też wytrwale i aktywnie szukamy szansy dla naszych chłopaków, aby nadal mogli uczestniczyć w piłkarskich rozgrywkach. Niestety, jak to często bywa, do realizacji marzeń potrzebne są odpowiednie finanse lub bezpośrednie wsparcie sprzętowe dla zespołu – dodaje opiekun SPK. – Chciałbym zatem wysłać w nasz region prośbę o wsparcie

do wszystkich chętnych, którzy chcą i mogą nam pomóc podtrzymać piłkę nożną dla dzieciaków.

Do prośby trenera przyłączają się rodzice dwudziestu chłopców, trenujących na co dzień w szkółce.

Wszyscy chętni, którzy w jakiś sposób (sprzętowy bądź też finansowy) chcą wesprzeć SPK, mogą kontaktować się ze szkoleniowcem pod numerem telefonu: 664 773 253.

**Kamil Lewandowicz,**  
fot. [szkolkapiilkarska2012.futbolowo.pl](http://szkolkapiilkarska2012.futbolowo.pl)



REKLAMA

**PRALNIA KOWALEWSKA**

Pranie wodne,  
chemiczne i magiel

**Z dowozem!**

POŚCIEL,  
RĘCZNIKI,  
OBRUSY,  
ODZIEŻ.

Zapraszamy do współpracy:  
– hotele,  
– restauracje,  
– pensjonaty,  
– klientów indywidualnych.

Kowalewo Pomorskie, ul. Odrodzenia 23  
tel.: 662 062 701